Nr. 56. Kraków, dnia 10 Marca — Wtorek Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Mowa posła Ottona Hausnera.

(*Według stenogramu* *))

Sądzę, iż nie będzie zbytecznem wyjaśnić pokrótce, dlaczego głos zabieram, gdy postanowiłem był nie brać udziału w ogólnej rozprawie i to moje usunięcie się od rozpraw w klubie moim zapowiedziałem. Czuję się do tego tem bardziej obowiązanym, że pewni wichrzyciele i emisaryusze polityczni, którym byłoby zbyt przyjemnem, gdyby między Polakami a Czechami wybuchły małe dyssonanse, podsuwali mi, jakobym ja zajął miejsce posła Fanderlika, i jakobym się tak przeceniał, że mniemam, iż poseł ten potrzebuje mojej pomocy do odparcia zarzutów lewicy. Tak nie jest. Poseł Fanderlik będzie prawdopodobnie mówił po mnie, i jestem silnie przekonany, że nie potrzebuje on mnie wcale, aby tak odpowiedzieć, jak tego wymaga prawda i interes stronnictwa

Powiem zaraz, dlaczego tak późno zapisałem się do głosu. Nie chciałem mówić, ponieważ zbyt trudnem i po nad moje siły wydało mi się zadanie przemawiania pod koniec sześciolecia jako członek większości, popierającej rząd. Przy takiej sposobności koniecznem jest, rzucić okiem na sześcioletnią działalność, a zarazem spojrzeć w przyszłość, a jeżeli się chce być jako tako prawidłowym przedstawicielem większości, to ów pogląd wstecz powinien być radośny, a owo wejrzenie w przyszłość wolne od trosk. Wyznaję jednak, że gdybym najbardziej różowe wdział okulary i przywdział ascetyczną szatę możliwie największej rezygnacyi, nie mogłem nabrać ochoty do mówienia. Widziałem wprawdzie, że sztandar autonomii, który nas wszystkich jednoczy, zawsze jeszcze nad naszemi głowami powiewa i rzetelnie jest podtrzymywany, ale nie widzę praktycznych jego skutków. Zwłaszcza zaś widzę, że decentralizacyi administracyi nawet nie próbowano dokonać, i że w gałęzi, pod względem ekonomicznym najważniejszej, w zarządzie kolei skarbowych, stworzono organizacyę, która co do centralizacyi zadawalnia wszelkie życzenia lewicy, a niejedno skromne a uprawnione życzenie kraju, częścią z poprzedniego okresu ustawodawczego pochodzące, częścią nawet podniesione przez poprzednią Izbę poselską, w której byliśmy mniejszością, jeszcze dotąd nie jest spełnionem. To wszystko sprawiło, że według hiszpańskiego przysłowia „złote milczenie“ obrałem i w ogólnej rozprawie nie chciałem brać udziału.

Tymczasem jednak w toku ogólnej rozprawy dokonał się we mnie proces psychologiczny, który w życiu nawet najbardziej doświadczonym ludziom się wydarza, iż widok obcych cierpień i niebezpieczeństw, albo żywe wyobrażenie o możliwych własnych cierpieniach i niebezpieczeństwach, dozwala łagodniej pojmować i cierpliwiej znosić istniejące faktycznie przykrości i niedogodności. (*Bardzo dobrze! z prawicy.*) Krótkowidzący, który stoi wobec ślepego, podrażniony nerwowo, który widzi obłąkanego, człowiek, który poniósł ciężkie straty pieniężne, a spotyka żebraka bez dachu, w chwili takiej z pewnością na własne ułomności i straty zapatrywać się będzie spokojniej a może nawet dopatrzy w nich dobrej strony. Coś podobnego działo się ze mną, gdy mowy opozycyi z trzaskiem w powietrzu gasły, albo hałaśliwie przez okna dostawały się do uszu miłych wyborców, albo też nędznie wsiąkały w piasek nudów i nieuwagi. (*Wesołość po prawicy.*) Kiedy słyszałem, jak ci szanowni mowcy nad wielu rzeczami ubolewali, jak wiele wyrażali nadziei, jak wiele tęsknie odzyskać chcieli, co wysławiali a co potępiali, to zastanawiałem się, coby się działo z nami, co z państwem i krajami, gdyby ci mowcy nietylko mieli słowo, ale gdyby im zarazem daną była władza spełniania — żeby nie powiedzieć popełniania — czynów, (*wesołość po prawicy*) — a ten żywy obraz, który się przesuwał przed oczyma mej duszy, rozprószył mgłę niezadowolenia z dzisiejszego stanu rzeczy, i postanowiłem zabrać głos — nie, ażeby bronić rządu, bo on powinien sam się bronić, i wczoraj, jak sądzę, spełnił to w sposób dość uznania godny (*brawo! brawo! z prawicy*) — ale ażeby odeprzeć czynione nam przez lewicę zarzuty, aby według wiedzy mej i siły, zwalczać jej sposób pojmowania rzeczy.

Dotychczas mówiło pięciu mowców z lewicy, ale sądzę, że nawet najgorętsi ich stronnicy przyznają, iż z wyjątkiem jedynej mowy posła z Izby handlowej w Chebie (Plenera) żadna nie może pod jakimkolwiek względem mieć pretensyi do do jakiegoś znaczenia (*śmiech z lewicy*). Mówić przeto będę naprzód o mniejszych mowach, o *dii minorum gentium* (*wesołość po prawicy*) — ażeby potem powrócić do *pièce de resistance*, do mowy obecnego przywódcy nieprzejednanych z północno-zachodnich Czech. (*Wesołość po prawicy.*)

Że poseł Carneri rok w rok rozpoczyna korowód mowców opozycyjnych, nie jest zaprawdę arcydziełem zręczności ze strony lewicy, tak bardzo zręcznej w układaniu sceneryi (*wesołość po prawicy*), która tak dobrze umie efekt przygotować, podnieść, wzmocnić, utrzymać, a gdzie go zupełnie nie ma, zastąpić hałaśliwą demonstracyą (*żywa wesołość po prawicy*), która tak po mistrzowsku i naturalnie umie odegrać zajęcie, natężoną uwagę, entuzyazm, wesołość, zaskoczenie lub oburzenie (*ponowna wesołość po prawicy*), że mimowoli czuć się można przeniesionym do owej wielkiej sceny ludowej nad trupem Cezara w znanym dramacie Szekspeara, skutkiem czego mógłbym lewicę nazwać „Meiningerami“ parlamentu. (*Bardzo dobrze — wesołość po prawicy*).

Jednak z corocznem *lever de rideau* przez posła Carneri'ego lewica nie obliczyła dobrze scenicznego efektu, bo po silnych uderzeniach w bęben, każda następna melodya słabą się wydaje i mdłą, a po takich, najjaskrawszą przesadą wywołanych superlatywach, każda umiarkowana argumentacya nie wywołwa wrażenia. (*Wesołość po prawicy*).

Okrzyk boleści ujarzmionego i z przyrodzonych praw odartego narodu, choćby był najzupełniej surowym i prostym, może działać tragicznie; ale jeżeli stronnictwo, które prawie całą prasą włada i we wszystkich wysokich urzędach i władzach ma swoich ludzi (*bardzo słusznie! z prawicy*) i na ich sympatye może liczyć (*bardzo dobrze (z prawicy*) stronnictwo, którego członkowie przeważnie zajmują bardzo znaczne i przez nikogo nie zaczepiane stanowiska, jeżeli to stronnictwo w imieniu wielkiego, zawsze jeszcze kierowniczego, zawsze uprawnioną przewagę wykonującego narodu, któremu nikt, szalony nawet nie mógłby praw jego odmawiać, mówi co roku o prześladowaniu, gwałtach, ucisku, zagrożeniu i upadku państwa, to musi ono w końcu dojść do tego, że sprzeczność między rzeczywistością a takiem przedstawieniem stanu rzeczy wywoła wysoce komiczny efekt. (*Wesołość po prawicy*).

Takie wrażenie czyni też tegoroczna mowa wstępna posła Carneri'ego, i pod tym względem byłaby ona w czasie tak poważnym, gdy tak mało jest wesołości, pożądane wywołała zajęcie, zwłaszcza w przedmieściach Wiednia, gdyby znowu niektóre zbyt jaskrawe rekryminacye, obwinienia, porównania i efektowne ustępy nie były zepsuły jej komicznego wrażenia. To też zacząć mogę własnemi słowami tego mowcy, który powiedział: „nikt nie powinien pozwalać sobie wszystkiego“ — i dodam, nikt nie powinien pozwalać sobie tak mówić, aby to było sprzecznem z nagą prawdą, z najelementarniejszą znajomością rzeczy, ze zwykłym ludzkim rozumem. (*Brawo z prawicy*). Przystępnję zaraz do dowodu prawdy tych słów moich.

Pierwszy dowód. Poseł Carneri mówi: Gdzież są czasy ś. p. cesarza Franciszka, kiedy urzędnik państwa śmiało mógł karcić wszelkie nadużycia?

W latach poprzednich poseł ten zawsze alternatywnie pragnął powrotu raz czasów Maryi Teresy, to znowu Józefa II. Raz już wzywałem go stanowczo, aby się przecież zdecydował za jednym z tych dwóch systemów, które wprawdzie oba były absolutystyczne, ale zresztą tak zasadniczo różne. (*Wesołość po prawicy*). Teraz więc zwrócił się ten sam poseł do czasów — cesarza Franciszka. (*Ponowna wesołość po prawicy*).

Przyznacie mi panowie, że poseł liberalny i wiernokonstytucyjny, nawołujący do powrotu do owych czasów, w których panował najściślejszy absolutyzm, a każdy ruch swobody bezmiłosiernie był uciskany, czasów nieograniczonych rządów biurokracyi, dowolności policyjnej i ucisku cenzury — że taki liberał i wiernokonstytucyjny jest bardzo dziwaczna istotą. (*Wesołość po prawicy*). Ale sprzeczność ta jakoś była mu jeszcze dostateczną, i na tej samej stronie stenograficznego sprawozdania czytamy: „Na podstawie ideałów liberalizmu rozwijają się moralnie niezależne charaktery, które tworzą siłę państwa prawnego, ale których państwo policyjne potrzebować nie może.“ A zatem: moralnych i niezawisłych charakterów nie może potrzebować państwo policyjne, za którego powrotem mowca ten kilka wierszy przedtem tęsknił!

Powtóre: (czyta) „Hr. Taaffe w przeciągu sześciu lat zrobił z Austryi to, co dopiero po wielu, wielu latach stało się z Turcyi przez współdziałanie całej europejskiej dyplomacyi.“ Porównanie to samo przez się dość jest monstrualne, ale staje się ono jeszcze dziwaczniejszem przez to, iż w tejże chwili dodano, w czem leży owo podobieństwo Austryi do Turcyi — oto w wyborach do Izby handlowej w Bernie (*wesołość po prawicy*), które ostatecznie, jak wiadomo, zostały unieważnione na korzyść stronnictwa mowcy.

Pomijając już, że Turcya nie ma Izb handlowych i w ogóle nie ma żadnych wyborów, odkąd rozwiał się piękny sen biednego Midhata, — powinna była przecież Turcya, w której jedna rasa panuje nieograniczenie z pokrzywdzeniem praw innych, — w porównaniu z Austryą przedstawić się posłowi Carneri'emu w świetle bardzo korzystnem. (*Żywa wesołość na prawicy*).

Trzeci dowód (czyta): „Nie podobna nie znaleść związku między tak często pojawiającemi się teraz defraudacyami, a sposobem, w jaki po nad wszelkie prawo i ustawę rząd się stawia.“ Jakże to się wam panowie podoba? (*Wesołość po prawicy*). Zazwyczaj i nie bez słuszności zarzuca się klerykałom, iż pewne społeczne choroby, jak wielki wzrost zbrodni, nieco jednostronnie, kładzie jedynie na karb braku religii, co zresztą częściowo jest prawdą, nie zważając na to, że są kraje, które są dość religijne, a w których jednak bardzo często pojawiają się nader ciężkie zbrodnie. jak np. w Neapolitańskiem i w Irlandyi

(C. d. n.)

*) Zamieściliśmy streszczenie znakomitej mowy posła Hausnera w ogólnej rozprawie budżetowej, według dzienników wiedeńskich. Porównawszy je następnie z nadesłanym nam stenogramem, przekonaliśmy się, iż streszczenie to było tak niedokładne, że nie mogło dać choć przybliżonego wyobrażenia o wielkiej wartości i zaletach tej mowy i dlatego dajemy ją dzisiaj w wiernym przekładzie ze stenogramu. Organa lewicy gwałtownie się na nią rzuciły — a czytelnik przekona się, że mogły one stracić równowagę po tych silnych razach, jakie stronnictwu ich zadał nasz znakomity mowca. (P. Red.)

Wyznanie „Diła“.

Dwa nasze słowa wstępne, wypowiedziane w Nr. 49 i 50 *Nowej Reformy* pod wpływem ukazu z dnia 27 grudnia, systemu germanizacyjnego w Księstwie Poznańskiem, pracy Danaid delegacyi wiedeńskiej i smutnych stosunków ekonomicznych w Galicyi, zwróciły uwagę *Diła*, które poświęca im obszerny artykuł p. t.: Szczera spowiedź, zasługujący pod wieloma względami na uwagę.

„Czytając i komentując w duszy słowa *N. Reformy*, powiada *Diło*, każdy bezstronny sędzia przyznać musi, iż są one nadzwyczaj sumienną, szczerą i rozumną spowiedzią z wszelkich „mimowolnych i dowolnych grzechów“ w ostatnich dwudziestu latach popełnianych na każdym kroku narodowego, politycznego i ekonomicznego rozwoju kraju naszego nie przez całość lekceważonego od swoich polskiego narodu, lecz przez jego przodowników — tak zwaną „hierarchię społeczną“.

Po tem zagajeniu organ ruskich narodowców przytacza nasze artykuły, poczem powiada:

„Artykuły *N. Reformy* zamieściliśmy niemal dosłownie i jesteśmy przekonani, że z przewodnią ich myślą i osnową bezwarunkowo musi się zgodzić każdy człowiek zdrowo myślący i dobrze obznajomiony z stosunkami krajowemi. Autor przyłożył wprawdzie nadzwyczaj ostry skalpel do wrzodu, który wspólnemu krajowemu organizmowi — bez względu na różnice narodowościowe — grozi zakażeniem krwi, lecz wobec groźnego niebezpieczeństwa tylko szybka i doraźna operacya wydaje się nam jedynym skutecznym środkiem ozdrawiającym... Nas interesują nienormalne stosunki, jakie w ostatniem dziesięcioleciu wyrobiły się w kraju nie bez udziału pokrzywdzonej dziś inteligencyi miejskiej i średniej szlachty, a wbrew woli ruskiego ogółu, z wielką dla tegoż i całego kraju szkodą. Tak dzieje się rzeczywiście, jak to autor artykułów *N. Reformy* przedstawił. Wewnętrzna i zagraniczna polityka Galicyi, wychowanie podrastających pokoleń, sprawy ekonomiczne, wpływające na przyszłe losy kraju, stały się obecnie monopolem jednej warstwy społecznej... A jeżeli do wyliczonych przez autora nieprawidłowości w ciałach reprezentacyjnych, z swojej strony dodamy jeszcze nieprawidłowości, jakie zagnieździły się w ruskiej części Galicyi pod względem narodowego rozwoju ludu ruskiego, to nie popełnimy błędu, mówiąc, że dopiero wtedy będziemy mieli prawdziwy obraz krainy, którą zamieszkujemy. Na usprawiedliwienie możemy jednakże z czystem sumieniem oświadczyć, że nasza praca narodowa, lubo w zasadzie nie sprzeciwiała się interesom wszelkich warstw, to wszakże niczem nie dopomogła wzmiankowanej warstwie do zmonopolizowania władzy w jej rękach ze szkodą innych warstw. Myśmy również głosili równouprawnienie wszystkich warstw społecznych i tylko w harmonijnem ich działaniu upatrywaliśmy dobro ogółu. — Monopolizowanie władzy i znaczenia jest usprawiedliwione w rodzinie złożonej z małoletnich, ale w społeczności pełnoletniej jest ono wcale zbytecznem, wyradzając egoizm stanowy a z drugiej strony krzywdę. Z tego powodu bardzo się cieszymy, iż u naszych także sąsiadów wyrabia się przekonanie, że tak dalej być nie może i iść niepowinno, że dążą oni do przeobrażenia, polegającego na równym podziale prawa do spokojnej pracy, obejmującej interesy wszystkich stanów.

„Zachodzi jednak zasadnicze pytanie: czy wśród nepotyzmu, o którego istnieniu nie wątpi autor artykułu *N. Reformy*, znajdzie się dostateczna liczba ludzi silnej woli, a świadomych celu, do takiego przeobrażenia krajowych stosunków? Jeżeli pamięć nas nie zawodzi, to od lat dwudziestu niejednokrotnie objawiały się w narodzie polskim błyski idei demokratycznych, lecz błyski te szybko znikały pod wpływem teroryzmu albo łaski „pańskiej klamki“ *ut facta loquuntur*, a jeżeli dłużej trwały, to zazwyczaj wyradzały się w tak zwaną „tromtadracyę“. Dziś chcielibyśmy wierzyć w zmartwychwstanie polskiego stronnictwa demokratycznego, z jasnym, dla nikogo nieszkodliwym programem pracy pozytywnej, równouprawnienia narodowości, tolerancyi religijnej i innymi pięknemi ideałami! Takie stronnictwo demokratyczne znalazłoby w ruskiej części Galicyi pomoc, podporę i uznanie. Niejedna ważna sprawa szybciej i sprawiedliwiej załatwioną by wtedy została, a może i niejedna „zapora kamienna“ dałaby się z łatwością a skutecznie usunąć. Możeby wtedy i kwestyi narodowej nie wodzili dzisiejsi przodownicy od Anasza do Kaifasza? A każdemu przecież wiadomo, że jądrem antagonizmu dwóch autochtonów galicyjskich jest nietolerancya językowa, jedna z największych tyranii! Wtedy dopiero możnaby pomyśleć na seryo o sprawach ekonomicznych całego kraju, do czego *Diło* napróżno od lat nawołuje. W tem wszystkiem mieściłoby się także i odrodzenie polskiego narodu, a wtedy możnaby pomyśleć o ukróceniu hegemonii, spoczywającej w rękach ludzi chwiejnych, serwilistycznych i skorumpowanych

„Na teraz z naszej strony obiecując pomoc, kończy *Diło*, czekać będziemy urzeczywistnienia się rzuconych przez autora artykułów *Nowej Reformy* nader zbawiennych myśli“.

Oświadczenia organu narodowców ruskich z pewnem zadowoleniem zapisujemy na kartach naszego dziennika, gdyż w nich znajdujemy stwierdzenie ważności poruszonych przez nas myśli, oraz uznanie szkodliwości wyłącznego złożenia w ręce historycznych rodów przodownictwa na wszelkich polach politycznej, narodowej i społeczno-ekonomicznej działalności.

Załatwienie zatargu czy nieporozumienia polsko-ruskiego, z jakichkolwiek pochodzi ono przyczyn, niewątpliwie należy do spraw wielkiego znaczenia zarówno ze względu na przyszłość naszą jak i na wewnętrzną oporność w ciężkich zapasach, jakie staczamy z wrogiemi wpływami i staczać jeszcze będziemy zmuszeni. Z wywodów *Diła*, o których szczerości wątpić nie wy-

Znajomość Szekspira
w Polsce
do początku XIX wieku.

(Ciąg dalszy.)

Wszystkie te cztery komedye rozwijają z małemi odmianami jednę i tę samą treść, a mianowicie:

Kilku żołnierzy wracając z polowania, czy wojaczki, napotyka głupkowatego chłopa. Wojskowi niejednemu już wieśniakowi wyrządzili krzywdę. Wie o tem bardzo dobrze napotkany chłop, więc prosi pokornie żołnierzy, by mu krzywdy nie czynili. Żołnierze udają, iż wcale nie mieli zamiaru mu szkodzić, ani go obdzierać, a na dowód dobrych zamiarów, częstują go wódką. Zasmakowawszy w swym ulubionym trunku, zapomina wieśniak o wszystkiem, daje się spoić i zasypia. Wtedy jeden z żartownisiów przebiera go stosownie, a po przebudzeniu wmawiają weń wszyscy, iż jest królem. Chłop z początku nie chciał wierzyć, ale wreszcie zgadza się ze swem położeniem, z czego rozpustni żołdacy nie małą mają rozrywkę. Nadrwiwszy z niego do woli, powtórnie spijają go wódką i uspionego wyrzucają przed karczmę.

Uderzającem jest podobieństwo tych komedyj do ramek, w jakie Szekspir *Poskromienie złośnicy* oprawił. Początek i zakończenie jedno i to samo — właściwa tylko komedya Szekspirowska wypuszczona zupełnie. Szczególnie w komedyi Baryki czuć się daje brak treści — jakby autor z małego pojedyńczego epizodu, z części tylko chciał zrobić całość. Rozwlekłe monologi, te ciągle się powtarzające przemowy przy wiwatach, nareszcie wystąpienie żyda i kozaka, wszystko to wygląda na obcą łataninę, luki w obrazie zapchać mającą.

Dodać należy, że ta sama powiastka znajdowała się w wzmiankowanym przez Barykę zbiorze powieści, a tytuł tego zbioru, zresztą zaginionego, następujący: „Facecye polskie, albo żartowne a trafne powieści biesiadne, tak z rozmaitych autorów zebrane, jako też i z powieści ludzkiej spisane“. Zarówno ta okoliczność, że autor „Facecyj“ przyznaje, jakoby je z różnych autorów zebrał, jakoteż i słowa Baryki „której argumentum masz podobne etc.“ wiele dają do myślenia. Do dyalogów polskich wkradły się pod wpływem komedyj łacińskich tak zwane prologi; przeznaczenie ich jednakowoż zupełnie skrzywiono, a nazwę na *argumentum* przemieniono W takiem „argumentum“ aktor zwykle zwracał się do widzów, upraszał ich o spokój, o uwagę, „gdyż przy hałasie sztuki grać niepodobna“ itd., w dyalogach zaś pobożnych nastrajał ich umysł do podniosłego uczucia, stosownie do uroczystości obrzędu religijnego. Później, gdy akcya w dramatach stawała się zawiłą, a przy niedostateczności dekoracyi, czasem niezrozumiałą, objaśniano w argumentum widzów, lub gdy sztuka zaczynała się już pełnym rozwojem akcyi, poprzedzano takową wstępem. — Najlepiej jednak zapytać samego Baryki, co pod słowem „argumentum“ rozumie. W jego komedyi „Z chłopa król“, również jest *argumentum*, a w niem występuje „Myśliwiec“ i dziwi się zastając ozdobioną salę:

„A to co? cóż to widzę? cóż tu dziś będzie?
Iż tę izbę obito kobiercami wszędzie?
Pewnie nam nasz Jegomość bankiet jaki sprawi,
Albo którą z Fraucymeru w małżeński stan wprawi.
Ba, daj Boże, w szczęśliwą godzinę przemówić,
Jeszczeby nie żal człeku zwierza na to gonić.
Lepiej się przecie spytać pachołka którego —
Ano, widzę naprzeciw pana Piwowskiego.
Słyszcie panie Piwowski, cóż tu to dziś będzie,
Że tę izbę stołową ozdobiono wszędzie?“

Widzimy więc, że wprowadzenie sztuki bardzo podobne jak w „Poskromieniu złośnicy“, wstęp luźny, bez którego możnaby się zupełnie obejść. Z tego wnioskować możemy, czy w owym zbiorze facecyj nie znajdowała się cała sztuka Szekspira w streszczeniu wraz z prologiem i czy między temi „z różnych autorów zebranemi i z powieści ludzkiej słyszanemi“ powiastkami, więcej także dramatów Szekspira opowiedzianych nie było? Dalej i tego nie powinniśmy w nieuwadze pominąć że r. 1630 przejeżdżali przez Drezno tak zwani *Englische Comödianten* i tam dłużej się zatrzymawszy, przedstawili między innemi sztukami także i komedyę Szekspira: *Kunst über alle Künste ein bös Weib gut machen.* Jest więc bardzo możliwą rzeczą, że który z Polaków na tych przedstawieniach się znajdował, a potem, czy to z pamięci, czy przy pomocy tekstu niemieckiego osnowę pojedyńczych dramatów spisał, z czego właśnie owe *facecye* powstały. Wierny oryginałowi, umieścił przy komedyi „Poskromienie złośnicy“ także i prolog, zatytułowawszy go *argumentum*, ale Baryka i jego poprzednik z roku 1634, który z „facecyi“ czerpiąc ten sam opracował temat, właściwą komedyę — czy to dla tego, że im się wydawała za długą, czy też ich usposobieniu nie odpowiadała — opuścili, a ów poboczny dodatek, w tak wysokim stopniu humorystyczny i tyle komicznych sytuacyj w sobie mieszczący szeroko opracowawszy, na pierwszym położyli planie. Zresztą „Poskromienie złośnicy“ jest komedyą tego rodzaju, iż tylko w dobrem tłómaczeniu, ale nigdy w lichem naśladowaniu, lub pobieżnem opowiedzeniu, podobać się może. Sztuka sama w sobie bardzo obszerna, mieści bardzo wiele luźnych epizodów, które przez Szekspira z sobą połączone, piękną muszą wydać całość, ale jeden za drugim bez umiejętnego powiązania umieszczone, na razie żadnego nie zrobią wrażenia. Nie wiadomo zresztą, czy poprzednik Baryki z r. 1634 całej sztuki Szekspira nie naśladował, tembardziej, że nasuwa się na myśl przypuszczenie, czy także i tej pierwszej komedyi autorem nie był Baryka. Tak przynajmniej możnaby sądzić ze słów Baryki w dedykacyi do owego pana A. Ł. powiedzianych:

„Co mi się z woli twojej na on czas skleciło
A od twych sług na twoim dworze wyprawiło
I na coś ty sam patrzał z sąsiady miłymi,
I czegoś sam rad słuchał z gośćmi chętliwymi..“

Przedstawienie więc sztuki odbyło się znacznie wcześniej, nie wiedzieć tylko, czy podług rękopisu, czy też podług tekstu drukowanego. — W tym ostatnim razie nie podlegałoby wątpliwości, że i pierwsza komedya z roku 1634 od Baryki pochodzi.

Tak więc przypadek okazał się dla nas przychylnym. Pierwsze zetknięcie się nastąpiło. Że usposobienie ówczesne było po temu, żeby sztuki Szekspira u nas aklimatyzować się mogły, przekonuje nas wypadek, iż ten pojedyńczy, urywkowy prolog, aż po cztery razy przerobiono. Szkoda niezmierna, iż zamiast z „Poskromieniem złośnicy“, nie zaznajomiono się z innym dramatem Szekspira, któryby lepiej duchowi polskiemu odpowiadając, łatwiej zrozumiany, łatwiej się także mógł przyjąć i do zajęcia się Szekspirem raźniej pobudzić. Niestety, niedokładność autora „facecyj“ była przyczyną, iż i ten cichy i daleki odgłos przebrzmiał niespostrzeżenie, niczyjej nie obudziwszy uwagi.

Józef Paszkowski, zastanawiając się we „Wstępie“ do „Ugłaskania Sekutnicy“ nad podobieństwem prologu tejże komedyi do komedyi Piotra Baryki, zupełnie innego jest zdania. Komedyę Baryki uważa za czysto rodzimą i szuka w niej głębokiej myśli, „iż chłop nawet ze zmianą stanu, swych grubych narowów się nie pozbędzie“. Te jednak narowy chłopskie są o wiele silniej narysowane w prologu Szekspira, niż w komedyi Baryki, gdzie główna uwaga zwrócona jest tylko na hulaszcze życie żołnierzy, od samego nawet spitego chłopa rubaszniejszych.

Odtąd nie prędko już z nazwiskiem Szekspira w literaturze polskiej spotkać się można. Jak wiadomo, cały wiek następny nie tylko w Polsce dla Szekspira jest nieszczęśliwym, okoliczności jednak, w pośród których rozwijała się nasza literatura ówczesna, były tego rodzaju, że nie zwróconoby uwagi nawet na największego współczesnego geniusza, którego z obcych narodów. Poetom ówczesnym zdawało się, że jeżeli nie ich poprzednicy, to z pewnością oni sami szczytu doskonałości dosięgli — pocóż więc zwracać uwagę na literaturę zagraniczną, lepiej ją ignorować, a zająć się admiracyą siebie samych. Dramat upadł zupełnie, nie wiadomo, czy nawet jakie amatorskie przedstawienia istniały — oracye zastąpiły wszystko.

Stan ten nieszczęśliwy trwał aż do wstąpienia na tron Stanisława Augusta. Monarcha ten dopiero otwiera teatr publiczny w Warszawie (1765) a dzięki Konarskiemu, smak artystyczny był już do tego stopnia obudzonym, że znalazło się dość wiele sztuk, tak oryginalnych, jak i tłómaczonych, do przedstawienia kompetentnych. Raz obudziwszy się do życia, wzrasta dramat do ogromnych rozmiarów, — w małym przeciągu czasu wydano drukiem ni mniej, ni więcej, tylko 200 sztuk oryginalnych i tłómaczonych. Zbiór ten ogromny, zamykający się w 56 tomach, wyszedł u Dufoura w Warszawie, jako repertuar teatru tamtejszego. Prócz przekładów komedyj francuskich, których naturalnie najwięcej, jakoteż włoskich, znajdujemy tam kilka tłómaczeń z niemieckiego (*Minna von Barnhelm* Lessinga) i kilkanaście komedyj oryginalnych. Te ostatnie jednak trzymają się tak niewolniczo wzorów francuskich, iż trudno jedne od drugich odróżnić. (Dok. nast.)

pada, okazuje się, iż hegemonia historycznych rodów jest przeszkodą do załatwienia polsko-ruskiego sporu, tudzież, że to załatwienie z łatwością przyszłoby do skutku, gdyby żywioły postępowe a patryotyczne ujęły tę sprawę w swoje dłonie. Dawno już, przyznajemy to chętnie, nie spotkaliśmy się z tak jasnem oświadczeniem Rusinów co do sposobu wspólnej pracy ku obopólnej korzyści.

Ta okoliczność powinna być nową pobudką do ocucenia się miejskiej i wiejskiej inteligencyi z politycznej niemocy, do poczucia się w sile rzeczywistej a dziś utajonej, do solidarnego wystąpienia w zwartym i karnym szeregu, do wzmocnienia swych sił tam gdzie na pewną pomoc liczyć można, do wstąpienia na nowe drogi, do śmiałego a uczciwego oczyszczenia pola pracy publicznej z chwastów ambicyi możnowładców i upokarzającego serwilizmu najliczniejszych w kraju żywiołów, stanowiących w cywilizowanych społeczeństwach kierującą siłę, jeżeli w obronie sprawy publicznej opierają się na poszanowaniu praw każdego z osobna i wszystkich razem.

Co do nas walczyliśmy i walczyć będziemy w obronie demokratycznych zasad i szlachetnych ideałów, a mamy pewność, że w kraju naszym znajduje się dziś już znakomity zastęp patryotycznych i postępowych żywiołów, które potrzebują się tylko złączyć, aby stały się istotną siłą. Do takiego połączenia wciąż nawołujemy i nie wątpimy, iż ono nastąpić musi.

Wreszcie *Diłu* odpowiadamy, iż do osiągnięcia jednego celu wspólna praca jest niezbędną. Szczerości z jednej wtórować winna szczerość z drugiej strony, za inicyatywą z naszej strony iść powinna inicyatywa z waszej, nie zaś bierne wyczekiwanie zabarwione mętnemi rekryminacyami. Tylko wzajemne popieranie się wytworzyć zdoła silne demokratyczne stronnictwo, któreby skutecznie bronić mogło jednakowo zagrożonych polskich i ruskich interesów. A więc jedność i solidarność w działaniu wspólnem naszem powinno być hasłem!

Zapomogi dla dotkniętych powodzią.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zapomogach dla Galicyi z powodu przeszłorocznej powodzi opiewa:

Rozporządzenie cesarskie upoważniło rząd 1) do udzielenia wsparcia bezzwrotnego aż do wysokości 440.000 złr.; — 2) do rozdania bezpłatnego soli bydlęcej pomiędzy ubogich rolników w wartości aż do 60000 złr.; 3) do zaliczek bezprocentowych aż do wysokości 300.000 złr., poręczonych przez fundusz krajowy, na zakupienie ziarna do siewu.

Spustoszenia, zrządzone w lecie przeszłego roku na rozległych przestrzeniach przed samem żniwem, znane są powszechnie.

Smutne następstwa tego dolegają tem więcej, że teżsame okolice w ostatnim dziesiątku lat kilkakrotnie były widownią takich spustoszeń.

Według zasięgniętych informacyj, nędza i niedostatek są większe, niż pierwotnie przypuszczano. W niektórych okolicach jest brak pożywienia; uzasadnioną jest obawa o pojawienie się epidemii, jak się to w tym kraju niejednokrotnie zdarzało, jako straszny skutek ogólnej nędzy.

Wśród tak wielkich i powszechnych klęsk pospieszyć z pomocą, by spiesznym ratunkiem zapobiedz szerzeniu się nędzy, a mianowicie małych gospodarzy zaopatrzyć w to, co niezbędnie potrzebnem, aby ich utrzymać przy gospodarstwie, to jest zadaniem, którego nie może uniknąć ani kraj ani państwo.

Kraj zrobił już co mógł, uchwalając kredyt w kwocie 200.000 złr. i poręczenie zaliczek ze skarbu państwa aż do kwoty 300.000 złr., rząd zaś skutkiem rozporządzenia cesarskiego otrzymał sposobność przyjść w pomoc zasiłkiem ze skarbu państwa.

Przepisy szczegółowe rozporządzenia cesarskiego zgodne są z temi co się w podobnych wypadkach zwykło robić. Dlatego komisya licząc na to, że Izba jednomyślnie przyzwoli, stawia wniosek:

Wysoka Izba zechce uchwalić: cesarskie rozporządzenie z 28 lipca 1884 r. odnoszące się do udzielania zapomóg ze skarbu państwa dla okolic nawiedzonych powodzią w Galicyi, Lodomeryi i w Krakowskiem, przyjmuje się z przyzwoleniem do wiadomości.

Referentem tego wniosku jest hr. Clam Martinic.

Zmiany przepisów egzekucyjnych.

Na posiedzeniu komisyi prawniczej dnia 5 b. m. przyjęto według wniosków subkomitetu zmiany dotychczasowych przepisów o egzekucyi. Według tego w §. 1 wyjęte są z pod egzekucyi przedmioty, należące do wykonywania nabożeństwa wszelkich przez państwo uznanych wyznań. Również wyjęte są z pod egzekucyi relikwie same, jednak oprawa podlega egzekucyi. Według §. 2 oprócz przedmiotów wymienionych w dawnych przepisach wyłącza się z pod egzekucyi: 1) Ubranie, pościel, sprzęty domowe i kuchenne, szczególnie piece i kuchenki, o ile są niezbędnie potrzebne dla dłużnika, dla jego wspólnie z nim mieszkającej rodziny i dla jego służby. 2) Środki pożywienia i paliwo, potrzebne na dwa tygodnie dla dłużnika, jego familii i służby. 3) Jedna krowa dojna, lub według woli dłużnika jedna oślica, albo dwie kozy lub dwie owce wraz z paszą i ściołką, potrzebną na dwa tygodnie, jeżeli wymienione zwierzęta są niezbędnie potrzebne do wyżywienia dłużnika, rodziny jego i służby. 4) U oficerów, urzędników, księży, nauczycieli, adwokatów, notaryuszów, lekarzy i artystów, oraz u innych osób z zawodu naukowego wyłącza się przedmioty potrzebne do pełnienia obowiązku lub wykonywania zawodu, oraz przyzwoite ubranie. 5) U rzemieślników i robotników, oraz u akuszerek narzędzia potrzebne do osobistego wykonywania zawodu. 6) U tych osób, których pensye albo w całości albo w części wolne są od egzekucyi według dotychczasowych przepisów, wyłączona jest taka suma pieniędzy, jaka się równa kwocie, odpowiadającej czasowi od chwili egzekucyi aż do najbliższego dnia wypłaty pensyi. 7) Narzędzia, naczynia i towary potrzebne niezbędnie w aptekarstwie. 8) Książki używane w kościele i szkole przez dłużnika lub jego rodzinę. 9) Listy, papiery i potrety. Ostatnie bez ram.

Rada państwa.

Wiedeń, 7 marca.

(††) Posiedzenie Izby poselskiej. Obecni wszyscy ministrowie. Rozdano posłom ważne dla Galicyi sprawozdanie komisyi budżetowej o rozporządzeniu cesarskiem z 28 lipca roku 1884, odnoszące się do przyznania zapomóg ze skarbu państwa dla okolic nawiedzonych powodzią w Galicyi.

Po tem przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do rozprawy nad tyt. 2 ministerstwa spraw wewnętrznych „wydatki na policyą państwową“ w sumie 120.000 złr. W sprawie tej przemawiał p. Schönerer dwa razy; w czasie drugiego przemówienia udzielił mu p. prezydent naganę za to, że sprawozdanie urzędowe, przysłane do ministerstwa, nazwał fałszywem. W obronie urzędników, ostro ganionych przez poprzedniego mowcę, występował po dwa kroć prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, hr Taaffe. W takim samym duchu jak p. Schönerer przemawiał później p. Knotz o ucisku, jakiego mają doznawać Niemcy w Czechach północnych. Jeneralny sprawozdawca p. Mattusz przypomina posłom z lewicy, szczególnie tym, którzy już od dawna zasiadają w Izbie, jakie to środki uchwalali i pochwalali przeciw Czechom, kiedy byli w większości. „Rozwiązywanie stowarzyszeń, zakazywanie zgromadzeń, tłumienie dzienników, odsyłanie spraw do innych sądów przysięgłych zamiast do miejscowych, nakładanie grzywien w kwotach po kilka tysięcy złr., proklamowanie utraty kaucyj, więzienia bez końca i wszelkiego rodzaju dragonady — wszystko to działo się za przyzwoleniem stronnictwa liberalnego, które teraz skarży się na ucisk i prześladowanie“. (Brawa z prawicy).

Po tem przemówieniu przyjęto tyt. 2, a następnie 3 bez rozprawy. Przy tyt. 4 „polityczna administracya w krajach poszczególnych“ p. Tausche użala się na zamknięcie przez Niemcy granicy dla bydła austryackiego. A ponieważ Niemcy zamknęły granicę tylko na nalegania ze strony Anglii z powodu niedostatecznego dozoru weterynarskiego, co tylko do Galicyi może się odnosić, dlatego nie wzdrygałby się ewentualnie zamknąć resztę krajów austryackich przed bydłem z Galicyi.

P. Kułaczkowski korzysta z nadarzającej się sposobności, aby za przykładem Schönerera i Knotza użalić się na krzywdy Rusinów w Galicyi i prosi ministra spraw wewnętrznych, aby ich bronił przy każdej sposobności, a szczególnie przy nadchodzących wyborach. (Lewica daje mu brawo).

P. Pollak użala się, że rząd nie pozwolił zawiązać Niemcom w Czechach północnych osobnego centralnego Towarzystwa rolników niemieckich.

P. Auspitz znowu skarży się na bardzo przykre stosunki dziennikarstwa liberalnego w Czechach i w Wiedniu; szeroko rozwodzi się nad tem, że odjęto koncesyą na drukarnie Jakobiemu za wydawanie socyalistycznego pisma *Zukunft* — i że wielu robotników wydalono z Wiednia.

Na to odpowiada hr. Taaffe, że w czasie od dnia 31 stycznia roku 1884 aż po dziś dzień wydalono z Wiednia, odstawiono lub uwięziono razem 369 krajowców i 34 obcych; jednak 49 wydalonym pozwolono znowu powrócić. Co do udzielenia bliższych szczegółów zaś prosi minister, aby udzielono głosu prezydentowi policyi.

Krticzka v. Jaden, prezydent policyi wiedeńskiej, otrzymawszy głos wyjaśnia, że wspomniany Jakobi nie dlatego utracił koncesyą na drukarnię, że drukował, lecz za to, że równocześnie był współredaktorem i ukrywał całe nakłady numerów przed konfiskatą. Mimo to po dwu miesiącach dostał znowu pozwolenie na drukarnię. W dalszym toku zaręcza, że policya wiedeńska nie postępowała sobie bynajmniej lekkomyślnie, kiedy wydalała wielu z Wiednia, gdyż, jak zapewnia, bez użycia tych środków byłoby przyszło do zupełnej anarchii.

Z kolei przemawiają jeszcze inni mowcy o sprawach mniejszej wagi, poczem pozycyę przyjęto, a prezydent naznacza dalsze posiedzenie na wieczór.

Z tego powodu pp. Weitlof i Kopp upominają się, aby ten wieczór zostawić wolny szczególnie dla komisyi w sprawie Kamińskiego, bo już ostatni czas zakończyć tę sprawę; jednak wniosek ich upadł przy głosowaniu.

Wiedeń, 8 marca.

(††) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej widać było pewne znużenie. Na porządku dziennym były rozprawy nad rozdz. VII. tyt. 7 „budowa dróg“.

Sprawozdawca Mattusz żąda, aby uwzględniając kredyta dodatkowe, wniesione przez rząd dla usunięcia szkód, zrządzonych powodzią w Galicyi i na Bukowinie na drogach skarbowych, kwotę zwyczajną pierwotną 850.000 podnieść o 57.000 złr., a zatem w budżet wstawić ogółem 907.000 złr. Po rozprawie, w której brało udział kilku mowców, przyjęto tę pozycyę wedle wniosku komisyi.

Przy tyt. 8 „budowy wodne“ komisya proponuje rezolucyę, w której wzywa rząd, aby rozważył, w jaki sposób przy współudziale dotyczących czynników udałoby się w drodze nadzwyczajnej operacyi kredytowej zebrać potrzebną sumę na uregulowanie wszystkich rzek w państwie. Za wnioskiem komisyi zapisani byli: pp. Ozarkiewicz i Nadherny, przeciw Obratschaj i Lienbacher.

Obratschaj żąda na uregulowanie Odry i Wisły zamiast po 10 tyś. wstawić po 20 tysięcy. P. Ozarkiewicz zaś domaga się, aby rząd spławną część Prutu wziął w swoją urzędową opiekę i na uregulowanie wstawiał corocznie w budżet stosowną kwotę.

P. Lienbacher użala się, że do regulowania rzek: Salzach i Saale starostwo nakazało mieszkańcom nadbrzeżnym przyczynić się kwotą wynoszącą 10 prct. ogólnych wydatków, co wynosi 6.500 złr. i wzywa rząd, aby się zrzekł tego dodatku.

P. Nadherny skarży się na to, że mimo znacznych sum, wyznaczonych przez skarb państwa i przez sejmy krajowe na uregulowanie, nie przestają rzeki wyrządzać szkód wielkich. Wina tego leży w braku należytego systemu. Mowca twierdzi, że w tym celu potrzeba raz już ułożyć pewien system dla wszystkich rzek w państwie, i dlatego popiera rezolucyą.

Wreszcie przyjęto wnioski komisyi z poprawką Obratschaja i rezolucyą.

Nabliższe posiedzenie wyznaczone na poniedziałek.

Komisya Izby deputowanych obradowała przedwczoraj wieczorem nad paragrafem 1 przedłożenia rządowego o regulacyi rzek galicyjskich. Paragraf ten postanawia, iż na budowle wodne rzek galicyjskich, zostających dotychczas pod opieką państwa, ma być wstawioną co roku do budżetu suma w wysokości pół miliona, a to w miejsce dotychczasowych mniejszych i niestałych dotacyj.

Referent Sochor przedstawiał, iż kwota półmilionowa jest zawsze niższą od tej, którą rząd w generalnym projekcie, przedłożonym Izbie z końcem roku 1883, sam obliczył jako nieodzowną na coroczne potrzeby Galicyi i uczynił wniosek o przyjęcie paragrafu 1.

Dep. Suess wystąpił z najrozmaitszemi, znanemi już po większej części zarzutami i jako nowy argument przytoczył, że paragraf wzmiankowany nie da się pogodzić z nagłówkiem ustawy, albowiem nagłówek mówi o regulacyach z okazyi powodzi, gdy tymczasem budowle wodne, o których wspomina paragraf 1, nie są budowlami dla położenia tamy wylewom. Mowca zaprzeczał także, jakoby pewne rzeki galicyjskie miały podlegać pieczy państwa; starał się przekonać, że nad Dniestrem nie było żadnych szkód, w końcu, że zamierzane regulacye nie uchylą niebezpieczeństwa powodzi.

Deputowanego Suessa popierał dep. Weber który podniósł przedewszystkiem, iż pomiędzy Tyrolem i Galicyą nie zachodzi żadna analogia, gdyż w Galicyi kraj nie przyczynia się do regulacyi! Powyższe wywody członków opozycyjnych popierali według sił i możności deputowani: Menger, Russ i Heilsberg.

Deputowany Stadnicki przypominał szkody nad Dniestrem, a deputowany E. Czerkawski odpierał wywody dep. Suessa o rzekach nie podlegających rzekomo pieczy państwa. Deputowanemu Weeberowi odpowiedział mowca, iż pomiędzy Tyrolem a Galicyą o tyle nie ma analogii, iż w Tyrolu nie chodziło o rzeki, stojące pod opieką państwa, gdy tymczasem wzmiankowany paragraf projektu rządowego traktuje o rzekach, wchodzących w zakres opieki państwowej.

Również radca ministeryalny Bayer zbijał zarzuty mowców opozycyjnych, to samo bardzo dosadnie referent Sochor, który zastanawiając się nad topograficznymi i orograficznymi stosunkami kraju, udowodnił, że gdy w innych krajach wylewy mają niekiedy skutek użyźniający w Galicyi po powodziach następuje zawsze szkodliwe zamulanie żyznej gleby.

Wreszcie nagłówek paragrafu 1 został przyjęty 11 głosami przeciw 7 głosom. Jeden włościanin zasiadający w komisyi i deputowany Barnfeld, wstrzymali się od głosowania.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 marca

Subkomitet komisyi kolejowej rozdał właśnie nowy wniosek w sprawie ugody z koleją Północną, opracowany na podstawie poprawek, rozwijanych w czasie ogólnej dyskusyi na ostatniem posiedzeniu komisyi. Najważniejsze zmiany są w § 7. Subkomitet przyjął za zasadę, iż zysk czysty ma być rozdzielany pomiędzy akcyonaryuszów i skarb państwa, jeżeli przewyższy kwotę, potrzebną na opłacenie od każdej akcyi po 105 złr. W pierwotnym wniosku rządowym, jako minimum dywidendy przyjmowano 112 złr. od akcyi. Prawo do oznaczania taryf na całej sieci kolejowej z wyjątkiem kolei lokalnych zastrzeżono wyłącznie państwu.

Bliższe szczegóły o tym zmienionym wniosku podamy później.

Również subkomitet komisyi o należytościach skarbowych, rozdał projekt po części zmieniony w duchu poprawek, wniesionych podczas rozpraw w Izbie poselskiej.

Przedłużenie sesyi Rady państwa po za święta Wielkanocne. jest już postanowione.

Z Petersburga piszą do *Pol. Corr.* pod dniem 2 b. m.: Dnia 25 lutego policya przydybała zupełnie niespodzianie zgromadzenie nihilistów w pewnym domu przy ulicy Timbarskiej. Na zebraniu tem było obecnych przeszło 30 osób, które aresztowano: przy rewizyi jednak nie znaleziono wiele papierów kompromitujących. Rezultatem dalszych poszukiwań policyjnych, przedsięwziętych tegoż samego dnia, było aresztowanie jeszcze pięciu nihilistów, pomiędzy tymi dwóch studentów. Trzech agitatorów anarchistycznych uzbrojonych w rewolwery i sztylety, przychwycono d. 22 lutego w pewnej miejscowości w Inflantach.

W kołach petersburskich utrzymują, że niebawem zbierze się w Berlinie nowa konferencya w sprawie Macedonii, teroryzowanej rzekomo przez Turcyę. Zdaje się jednak, iż wiadomość ta jest tylko wpływem życzeń kół panslawistycznych, które radeby zainteresować Europę „ciężkim losem pobratymców prawosławnej Rosyi“.

Ryżskij wiestnik zapewnia, że „po starannem zbadaniu sprawy eksperci przyszli do wniosku, że pożar cerkwi w Jacobstadzie wyniknął z eksplozyi spowodowanej prochem, jaki w ilości 2 do 3 pudów był podłożony pod północną kopułą, znajdującą się po nad piecem, przyczem złoczyńcy liczyli na to widocznie, że eksplozya i pożar będą się tłumaczyły zepsuciem pieca. Takie też nawet objaśnienie było z początku przez kogoś puszczone w obieg, ale bez powodzenia, ponieważ doraźne zapoznanie się z wypadkiem wykazało bezzasadność takiego objaśnienia. Co się tyczy pobudek, jakiemi się mogli powodować sprawcy katastrofy w Jacobstadzie, to o tem trudno wyrzec coś stanowczego, dopóki winni nie będą wykryci, a tego niestety jeszcze dotąd nie udało się dokonać“.

Wilenskija Eparchialne wiedomosti zaprzeczają rozpowszechnionej pogłosce o zamierzonym jakoby zjeździe biskupów prawosławnych północno-zachodniego kraju w Wilnie, na podobieństwo zjazdu biskupów odbytego w Kijowie. „Mamy sobie za obowiązek oświadczyć, pisze *Wiestnik*, że nawet projektu podobnego zjazdu nie było, przynajmniej tu w Wilnie“.

Ks. Bismark odniósł nowy tryumf w swej polityce zagranicznej. Lord Granville uległ żądaniu hr. Herberta Bismarka i wypowiedział na posiedzeniu Izby lordów mowę, w której starał się złagodzić wrażenie, jakie jego słowa, skierowane przeciw opozycyi, wywołały w Niemczech. Wspominając o swem poprzedniem przemówieniu, nawiązał do niego lord Granville następujące uwagi:

„Wypowiedziałem tę mowę pod wpływem gwałtownego przemówienia lorda Richmonda; chciałem odeprzeć jego zarzuty, jakoby polityka nasza była tak nieudolną, iż jeden z największych mężów stanu musiał ją potępić. Być może, iż zamiast o radzie ks. Bismarka powinienem był mówić o jego poglądach. Jeżeli dodałem, że Anglia nie może zrzec się swobody działania, to słowa te skierowane były przeciw Richmondowi, nie zaś przeciw kanclerzowi niemieckiego cesarstwa. Z ubolewaniem widzę, że ks. Bismark nadał tym słowom znaczenie, którego one nie miały, i że użalał się na mnie z powodu, iż powtórzyłem jego oświadczenie, którego miało poufny charakter. Przyznaję, iż mogłem użyć stosowniejszego wyrażenia zamiast słów: „zabierzcie sobie Egipt“. Byłbym to uczynił niezawodnie, gdybym ową mowę przygotowywał poprzednio na piśmie.

„Zarzut ze strony kanclerza jest dotkliwszym dla mnie, niż dla kogokolwiek innego; a jednak nie powoływałem się nigdy na poufną korespondencyą z roku 1882, lecz tylko na późniejsze oświadczenia, które mi pozwoliły domyślać się że przed dwoma laty było życzeniem Niemiec, by Anglia wzięła na siebie odpowiedzialność za obronę interesów europejskich w Egipcie. Muszę tu dodać, że nie dopatrzyłem się w tem oświadczeniu niczego, coby nie było zgodnem z istniejącemi traktatami. Nie mówię tego dla własnej obrony, lecz dla uniknięcia nieporozumień, które częste powstają, gdy telegraf roznosi za granicę wiadomości o ważnych oświadczeniach w sprawach polityki zagranicznej.

„Izba lordów mogła się już przekonać ze słów, któremi ks. Bismark zakończył swą ostatnią mowę, że nie należy tracić nadziei przywrócenia przyjaznych stosunków między oboma państwami. Zdaje się, że w Niemczech podejrzywają nas o pewną niechęć dla potęgi tego mocarstwa. Co do mnie, sądzę przeciwnie, że nie ma państwa, któreby więcej od nas ceniło stanowisko, jakie Niemcy zajęły w Europie od chwili swego zjednoczenia.

„Leży to, mojem zdaniem, w interesie całej Europy, żeby jak najlepsze stosunki łączyły Anglią z Niemcami, niemniej jak z Francyą i z innemi krajami europejskiemi. Dziś powinno zależeć nam na tem więcej niż kiedykolwiek, skoro interesa nasze mogą się spotykać we wszystkich częściach świata. Broniąc własnych praw, będziemy jednak mogli dążyć wspólnemi siłami do jednego celu, a tem jest szerzenie naszego handlu i naszej cywilizacyi. Oświadczam z całą szczerością, iż użyję wszystkich środków, leżących w mojej mocy, by wprowadzić w życie pokojową politykę, której zarysy nakreślił ks. Bismark.“

Powyższa mowa jest w stanie zaspokoić nawet najbardziej wygórowane wymagania ks. Bismarka. Wątpić jednak należy, czy korzystne wrażenie wywrze na usposobienie izby. Dzienniki londyńskie widzą w niej stanowcze zakończenie sporu z Niemcami i z tego powodu dosyć pobłażliwie ją oceniają. Jedna tylko *Morning Post* oburza się na myśl, że przymierze z Niemcami musiano okupić publicznem upokorzeniem gabinetu. Bądź co bądź misyę hr. Bismarka uważać można za skończoną, a powrót jego do Berlina nastąpi w najbliższym czasie.

Trybunał państwa w Lipsku skazał Janssensa, oskarżonego o zdradę stanu, na ośm lat więzienia. Janssens bawił przez dłuższy czas jako agent rządu francuskiego w Kolonii; wówczas udało mu się dostać w swe ręce niektóre tajne akta, dotyczące armii niemieckiej i wysłać je do Francyi. Za cenę 80 marek kupił on od podoficerów niemieckich plan mobilizacyi ósmego korpusu, a obietnicą zapłaty 500 marek nakłonił podoficerów siódmego korpusu do wydobycia z kancelaryi generała tajnych instrukcyj na wypadek mobilizacyi. Janssens dostarczył w tym celu podrobionych kluczów. Później chciał on wydać policyi berlińskiej nazwiska współwinnych, żądając pieniężnego wynagrodzenia.

Major Trotter, angielski attaché w Konstantynopolu, przesłał lordowi Granville sprawozdanie o obecnem położeniu w Macedonii. W południowej części tej prowincyi ma dziś panować zupełny spokój. Natomiast w powiatach nad granicą bulgarską ponawiają się częste rozruchy. W okręgu Dibra, zamieszkałym przez Albańczyków, walczą ze sobą pojedyncze rody, tak samo jak w ubiegłych wiekach, a krwawa zemsta należy tam do silnie zakorzenionych zwyczajów narodowych, które dzisiejsze pokolenie odziedziczyło po przodkach. Rząd turecki nie owładnął dotychczas w zupełności tą okolicą, ściganie zbójców i zbiegów przedstawia tam jeszcze niezwykłe trudności, a zbrodniarze nie obawiają się wcale wojska tureckiego. Ludność muzułmańska w Macedonii, mając prawo noszenia broni, nie potrzebuje się obawiać tych napadów. Chrześcianie nie mają jednak wobec częstych zbójeckich napaści, żadnego środka obrony.

Zapewnienia, których poseł rosyjski p. Staal udzielił lordowi Granville w sprawie Afganistanu, nie zdołały uspokoić dziennikarstwa angielskiego. Mimo wszystkiego, co poseł rosyjski mówił o pojednawczem usposobieniu Rosyi, musiał on oświadczyć stanowczo, że Rosya nie może cofnąć swych przednich straży. Sprzeczne wiadomości o stanowiskach, zajętych przez Rosyan nad Murgabem, w ten sposób dadzą się pogodzić, iż według urzędowych sprawozdań Pendż-Deh znajduje się dotychczas w rękach Afganów, Rosyanie zaś, obszedłszy tę miejscowość, posunęli się o ośm mil na południe. Tak więc załoga afgańska w Pendż-Deh jest dziś odciętą od reszty kraju.

Gen. Wolseley wydał rozkaz dzienny do swego wojska, w którym dziękuje żołnierzom za ich męstwo i wytrwałość i wypowiada nadzieję, że jeszcze przed końcem bieżącego roku poprowadzi ich na zdobycie Chartumu. Wolseley przygotowuje armię na dłuższą bezczynność, która potrwa zapewne przez cały przeciąg letniej pory i zapowiada przygotowania do kampanii jesiennej.

W Egipcie przyszło do zatargów między ludnością a wojskiem. Z tego powodu otrzymali policyjni żołnierze angielscy pozwolenie noszenia nabitych rewolwerów. Rozporządzenie to wywołało wielkie wrażenie w Kairze. Położenie załogi egipskiej w Kassali ma być rozpaczliwe. Z Rzymu donoszą, że rząd włoski nie może mimo najlepszych chęci wysłać z Massowy pożądanej odsieczy, gdyż na wybrzeżu morza Czerwonego nie można zaopatrzyć armii w stosowną ilość wielbłądów, niezbędnych do tej wyprawy.

Kronika.

Kraków, 9 marca

Marszałek dr. Zyblikiewicz po krótkim pobycie w mieście naszem wyjechał dziś rannym pociągiem do Wiednia.

Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza. Jako dowód wielkiego zainteresowania się publiczności sprawą pomnika, może służyć to, że po rozstrzygnieniu już sądu konkursowego zebrała się w dniu wczorajszym na wystawie poważna liczba 878 osób zwiedzających. Porządek zachowany został.

W sprawie pomnika Mickiewicza nadszedł z Warszawy na ręce Koła literacko-artystycznego protest, którego oryginał wręczono p. prezydentowi Szlachtowskiemu. Protest opiewa jak następuje:

„Zaniepokojeni ogólną opinią, potępiającą wyrok jury, protestujemy i żądamy w imieniu ofiarodawców nietykalności sum, złożonych przez nas komitetowi budowy pomnika Mickiewicza aż do czasu naszego upoważnienia.“

L. Jenike, redaktor *Tygodnika illustrowanego*. Wł. Maleszewski, redaktor *Biesiady literackiej*. Kazimierz Zalewski, redaktor *Wieku*. Maryan Gawalewicz, redaktor *Tygodnika powszechnego*. Jan Jeleński, redaktor *Roli*. J. N. Gregorowicz, redaktor *Przyjaciela dzieci*. Adam Wiślicki, redaktor *Przeglądu Tygodniowego*.

Otrzymujemy następujące pismo: *Dziennik Polski* i *Czas* potępiają nasz protest w sprawie konkursu na pomnik Mickiewicza.

Ogólne oburzenie kraju niech za nas odpowie. Ale zaznaczyć niestety musimy, że ludzie „na stanowisku“ jak zwykle, znowu nie wytrzymali próby i spaczyli piękną myśl narodową ze względów pobocznych: ludzie, którzy powinni być naszym wzorem!

Jeżeli pomnik Mickiewicza stanie kiedyś, będzie to dziełem młodzieży, jeżeli godnym narodu i wieszcza nie będzie, mamy prawo zapytać: co z uczuciem i wdowim groszem narodu zrobili ci, którzy biorą przywilej rozrządzać własnością ogólną bez względu na wolę ogólną?!

W imieniu uczniów szkoły sztuk pięknych: *A. Borkowski, E. Lepszy, T. Lisiewicz, W. Łuskina, K. Mańkowski, Z. Michalski, A. Strażyński, J. Styka, L. Stasiak, W. Pawliszak, W Wodzinowski, A. Zembaczyński.*

Towarzystwo Tatrzańskie. W niedzielę o godz. $4^1/_2$ zagaił w nieobecności prezesa hr. Reja i wiceprezesa dra Altha, drugi wiceprezes dr. Władysław Markiewicz zwyczajne walne zgromadzenie, na które przybyło przeszło 40 członków. Podnosząc ważniejsze punkty sprawozdania, położył przewodniczący nacisk na pomyślnym rozwoju i zamierzonem rozszerzeniu szkoły snycerskiej w Zakopanem, oraz na postanowieniu założenia Muzeum tatrzańskiego tamże, na które prezes ofiarował 200 złr., a które dr. Alth obiecał udarować zebranemi przez siebie okazami minerałów. Liczba członków Tow. wzrosła, liczba gości zakopańskich prawdopodobnie także wzrośnie skutkiem budowy drogi z Nowego Targu, będącej już na ukończeniu, jakoteż zbliżenia kolei i otwarcia stacyi w Chabówce. W zakończeniu mówiąc o przypadającym wyborze prezesa, odczytał przewodniczący piękny list hr. Reja, w którym tenże przypominając, że przed każdym wyborem usilnie upraszał o uwolnienie go od obowiązków prezesa, obecnie oświadcza, iż pod żadnym warunkiem nie byłby w stanie przyjąć dalszego wyboru, nie mógłby bowiem poświęcić obowiązkowi temu tyle czasu, ile potrzeba. Na wniosek przewodniczącego w uznaniu zasług hr. Reja, mianowało go zgromadzenie jednogłośnie członkiem honorowym.

Sekretarz prof. Swierz odczytał protokół poprzedniego zgromadzenia; przyjęto bez zmiany. Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału, z którego ważniejsze szczegóły przytoczymy później, spiesząc obecnie do zdania sprawy z ważniejszych uchwał. Na wniosek komisyi kontrolującej udzielono Wydziałowi absolutoryum z zamknięcia rachunków. Na wniosek p. Zarembskiego, poparty przez p. Mrazka, uchwalono, aby na przyszłość sprawozdanie kasowe podawało także inwentarz majątku. Przystąpiono do wyborów prezesa, pięciu, tj. trzeciej części członków Wydziału i 3 członków komisyi kontrolującej. Rezultat wyboru, zgodny z rozdawanemi kartkami według propozycyi Wydziału: obrany prezesem książę Eustachy Sanguszko (nieobecny na zgromadzeniu), członkami Wydziału pp. hr. Mieczysław Rej, dr. Franc. Kasparek, hr. Sobiesław Mieroszowki, p. Adolf Opid i dr. Daniel Wierzbicki. Członkami komisyi pp. Wład. Fischer, Bron. Gustawicz i Józef Zarembski. Głosujących było 68. Wybory prawie jednogłośnie zapadły.

Przystąpiono do preliminarza budżetu, który z małemi zmianami według wniosków Wydziału uchwalony został. W dyskusyi nad niektóremi pozycyami zabierali głos pp. dr. Machalski, dr. Szajnocha, p. Turkawski (delegat lwowskiego oddziału), podskarbi dr. Wierzbicki, prof. Świerz, dr. Ściborowski, p. Geissler i p. Mrasek. Dr. Szajnocha interpelował w sprawie zużytkowania sumy preliminowanej na cele naukowe i domagał się powiększenia funduszu na wydawnictwo mapy i przyspieszenia przygotowawczych do tego wydawnictwa studyów

co na jego wniosek uchwalono. Dr. Machalski bardzo cenne poczynił uwagi i podał wskazówki co do pożądanego ładu w schroniskach i w sprawie ulepszeń komunikacyi w samem Zakopanem na Krupówkach. P. Turkawski, wobec pojawiających się często wniosków, aby zwinąć wydawnictwo „Pamiętnika“, oświadczył w imieniu lwowskiego oddziału, że zaniechanie tego wydawnictwa pozbawiając większą część członków jedynej korzyści, jaką im przynosi uczestnictwo, pociągnęłoby za sobą wystąpienie ich z pocztu członków. Żądał przytem, aby „Pamiętnik“ oprócz naukowych artykułów zamieszczał beletrystyczne. Domagał się zamieszczenia w roczniku dwóch rycin Obsta, przedstawiających hucuła i hucułkę i postanowił formalny w tej mierze wniosek, który bardzo ożywioną wywołał dyskusyę. Podniesiono, że walne zgromadzenie nie może zmieniać się w komisyę redakcyjną i w tego rodzaju drobnych kwestyach krępować ją uchwałami. Wreszcie przekazano to żądanie Wydziałowi do możliwego uwzględnienia. Bardzo surowej a słusznej krytyce poddał p. Turkawski, poparty przez dra Szajnochę, ryciny dołączane do Pamiętnika, a w szczególności rysowany przez p. Eliasza widok Morskiego Oka, który stał się powodem, że kilkunastu członków odesłało lwowskiemu delegatowi ostatni rocznik. Dr. Szajnocha żądał, aby albo wcale nie umieszczać rycin, albo nie tak „nędzne“.

Na wniosek Wydziału, referowany przez dra Wierzejskiego, zapadła następnie uchwała, upoważniająca Wydział do zawiązania nowego oddziału Towarzystwa w Szczawnicy dla Pienin.

W zastępstwie nieobecnego referenta, dyrektora Kieszkowskiego, referował następnie członek Wydziału, dr. Kasparek w sprawie proponowanych zmian statutu. Argumenta za tą zmianą bardzo wymownie przedstawione przez referenta, nie tchnęły jednak przekonywującą siłą głębokiego przeświadczenia o potrzebie tej zmiany, nie przemówiły tedy do zgromadzenia, jakkolwiek je oparł referent na popularnej zasadzie „decentralizacyi“. Główny motyw wniosku przeglądał z sztucznego rusztowania argumentów, a była nim uprzejma chęć dogodzenia kilku wybitnym osobistościom między gośćmi przybywającemi z Królestwa do Zakopanego. Podnosili to następujący mowcy, twierdząc, że głównym motywem jest towarzyska uprzejmość, a cały wniosek tylko objawem grzeczności dla miłych nam serdecznie gości warszawskich. Grzeczność ta pociągnęłaby za sobą nieuniknione starcia i stałaby się powodem upadku Towarzystwa. Odbywanie corocznie dwóch Walnych zgromadzeń doprowadziłoby do sprzecznych uchwał zgromadzenia zakopańskiego z zgromadzeniem krakowskiem, bo skład ich byłby całkiem różny. Z wyjątkiem kilku osób, goście warszawscy co roku przybywają inni do Zakopanego, kilkunastu zaledwie takich którzy dwa lata z rzędu płacą wkładkę. Nie znają oni potrzeb, stosunków, praw, nie znają osób zamieszkałych w Krakowie, które do Wydziału wybraćby potrzeba, sami przyznają, iż w tej mierze informowaliby się dopiero od członków Wydziału — a jednak domagają się uporczywie prawa wybierania. I dla czego? Referent utrzymuje, że doznaliby przyjemności obradowania i wyborów, która im jest obcą, a która może wielu nakłonić do przystąpienia do Towarzystwa. To motyw za słaby wobec niebezpieczeństwa nieładu i rozprzężenia, jakiemby groziło przyjęcie wniosku. Gdyby w Zakopanem odbywały się Walne zgromadzenia całego Towarzystwa zażądałyby takich i oddziały, trzebaby zgodzić się na Walne zgromadzenia we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi, Żabiem, albo pokrzywdzone oddziały oderwałyby się od Krakowa. „Mniejsza o to!“ mówią goście zakopańscy: „nam tylko o Tatry idzie a nie o Lwów lub Zabie“. My tu inaczej sądzimy. My wiemy ile pracy i trudu kosztowało utrwalenie bytu Towarzystwa, rozrost jego do liczby 1300 członków i nie chcemy na szwank je narazić. Walne zgromadzenie w Zakopanem, to nie „decentralizacya“ ale przenosimy doroczne centrum i anarchia. Zgodzimy się na przeniesienie siedziby Towarzystwa do Warszawy, ale na „dezorganizacyę“ zgodzić się nie możemy, mimo najgłębszej czci, najserdeczniejszej sympatyi dla osób, które nieobeznane ze stosunkami, nienawykłe do samorządu, domagaćby się jej miały, zbyt mało sobie ważąc pożytek Towarzystwa i zbiorowej siły a chcąc ją osobistą działalnością i energią zastąpić.

Przeciw zmianie statutu wedle wniosków przedłożonych przemawiali pp. Opid, Turkawski, dr. Ścibcrowski, Pawlikowski, Boroński, Bartoszewicz i inni. Niektórzy przyzwalali tylko na „Zgromadzenia nadzwyczajne“ w Zakopanem (p. Opid), inni byli za komisyą wybieraną przez gości Zakopańskich, któréjby Wydział dawał do rozporządzenia pewną kwotę na miejscowe ulepszenia, n. p $^3/_{10}$ dochodu brutto (Pawlikowski). — Za wnioskiem Wydziału przemawiał prócz referenta tylko p. Mrazek, domagający się przyjęcia *en bloc* zmian proponowanych i p. Eliasz zarzucający przeciwnikom brak patryotyzmu. Gdy miało przyjść do głosowania, sprawa była już rozstrzygnięta. Kilku zwolenników wniosku opuściło salę, wołając ode drzwi: „Niema kompletu!“ — Komplet się jednak znalazł. Przewodniczący dr. Markiewicz obliczył głosy, obecnych było 32. (25 stanowi komplet), a między niemi tylko sześciu głosowało za wnioskiem. Głosy członków Wydziału były podzielone. Wniosek zatem zmiany statutu znaczną upadł większością.

Na tem zamknięto posiedzenie. — Ważniejsze szczegóły z sprawozdania Wydziału i z budżetu podamy następnie.

Walne zgromadzenie Tow. rolniczego krakowskiego. Hr. Roger Łubieński z Babicy zaprosił listownie wszystkich członków i delegatów, wyznaczonych na Walne zgromadzenie Tow. rolniczego krakowskiego, na poufną i prywatną naradę do siebie w wilię publicznego posiedzenia, to jest na d. 11 b. m. we środę na godzinę 6 wieczór do hotelu Saskiego. Wiele ważnych bardzo spraw stoi na porządku dziennym Walnego zgromadzenia, że tylko wymienimy wybór prezesa. Wszyscy zamiejscowi członkowie, i delegaci Towarzystw okręgowych uznawali potrzebę wzajemnego porozumienia się poprzedniego. Należy się zatem uznanie hr. R. Łubieńskiemu, że wziął inicyatywę w tej sprawie dla zbliżenia obywateli ze wszystkich stron kraju, co bez wątpienia ułatwi pożądane porozumienie.

Tow. rolnicze okręgowe krakowskie w miejsce p. Alf. Milieskiego, obrało prezesem wiceprezesa p. Jana Skirlińskiego, wiceprezesem dyr. Pawła Brzezińskiego, delegatami na zebranie centr Towarzystwa pp. Szybalskiego, hr. Mieroszowskiego i Pawlikowskiego.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbyły się zaręczyny panny Zofii Kieszkowskiej, córki p. Henryka Kieszkowskiego, dyrektora Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, z p. Stanisławem Chełmickim obywatelem z Królestwa Polskiego, w obecności ks. biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego, ks. biskupa wileńskiego Krasińskiego, marszałka Sejmu dr. Zyblikiewicza i grona licznych przyjaciół.

Opowieść jakich wiele. „Po raz pierwszy“ w ogóle, jak twierdzi redakcya teatralnego afisza, a po raz pierwszy po latach kilkunastu, jak mniema piszący, wystawiono w sobotę na benefis „pierwszej naiwnej“ pokrajaną na ośm kawałków sztukę pani Birch-Pfeifer p. t. „Dziecię szczęścia“, którem była panna Stanisława Pysznik. Sztuka jest arcy-ciekawą i arcy-zabawną, jeżeli, — nwzględniając zwykłe wymagania teatralnego zarządu, nie mówi się, ani pisze o niej — na seryo. Treść sama, jak i wykonanie, do wysokiego stopnia podniosły termometr dobrego humoru niezwykle licznie zgromadzonych widzów obojej płci. Niepodobna się temu dziwić, bo wziąwszy jeden tylko obraz, jako „próbkę“, poznać z niej można interesującą całość.

W obrazie tym, elewki teatralne, w innych sztukach najczęściej arystokratyczne damy, bawią się w pensyonarki, podlotki; radość ich niezwykła udziela się z odmiennych naturalnie pobudek, publiczności. A cóż dopiero, kiedy do tego domu wesela wpada przez parkan pan Sobiesław do panny Sułkowskiej, kiedy na *rendez-vous* wiedzie ją panna Pysznik, kiedy oburza się tem, intryguje panna Ruszkowska i sprowadza katastrofę w osobie p. Guerard, guwernantki. Przyzwyczajony do takich niewdzięcznych sytuacyj pan Sobiesław „oddala się“ napowrót przez parkan, a pensyonarki jednomyślnie zgadzają się, iż uciekający był mężczyzną. Roztropne nad wiek! Katastrofa, tj. p. Guerard, prowadzi śledztwo, z którego wynika bohaterskie poświęcenie panny Pysznik. Za niepopełnione winy, lecz za lekkomyślność panny Sułkowskiej i skakanie przez parkany pana Sobiesława, bierze panna P. odpowiedzialność na wątłe swoje barki i od tej chwili do końca sztuki jest niewinnością srodze prześladowaną przez arystokracyę... w osobach swej babki pani Wolskiej i kuzyna p. Podwyszyńskiego. Tysiąc i jedną noc mogłoby trwać to prześladowanie, lecz uprzejma autorka pozwala w ósmym akcie szlachetnemu pomimo skakania przez parkany panu Sobiesławowi, otrzymać wobec publiczności rękę panny Pysznik, która dotrwała do tej chwili w poświęceniu.

A ile jeszcze wesołych epizodów i postaci zawiera ta sztuka! Jest np. trzech panów, wyzywających p. Sobiesława na pojedynek i przy tej okazyi każdy z nich oblizuje sobie dolną wargę. Dlaczego? — trudno odgadnąć. Jest piastunka p. Winiarska, która opowiada pensyonarkom przed dokończeniem edukacyi, iż jej krewny chrzcić będzie syna, tęgiego chłopaka i zaprasza pannę Pysznik w kumy. Jest ślicznie zbudowany wiejski chłopak pani Wójcicka; jest lekarz tak przyzwyczajony do krajania, iż kapeluszem kraje powietrze w wolnych od sekcyj chwilach. Wogóle bardzo wesoła sztuka!

Publiczność za dawniejsze wesołe chwile grą, p. Pysznik spowodowane, oraz w oczekiwaniu nowych przyjemnych wrażeń, powitała beneficyantkę przeciągłym oklaskiem, powtarzającym się po każdej scenie; wręczono sympatycznej artystce piękne bukiety, oraz upominek — kolię, której nie dziwię się, że nie zdjęła nawet przebrana za wiejską dziewczynę.

(a—k)

Wystawa fantów na dom przytułku dla biednych w Podgórzu otwartą jest przez 3 dni, tj. d. 9, 10 i 11 b. m. od godziny 11 do 4 popołudniu w sali miejskiej gmachu szkolnego w Podgórzu.

Wystawa targowa nasion, zapowiedziana na 18 marca, została odroczoną do 1 września b. r. przez Wydział Tow. rol. okręgu krakowskiego w moc uchwały ogólnego zgromadzenia z d. 8 b. m.

Zgromadzenie rękodzielników odbyło się wczoraj, w niedzielę, w sali cechu rzeźnickiego pod przewodnictwem p. Zieleniewskiego. Na wniosek p. Bogackiego postanowiono wysłać deputacyę do namiestnika z przedstawieniem przeciw wadliwemu i szkodliwemu stosowaniu ustawy przemysłowej przez władze. Wybrano też komitet, mający spisać memoryał, obejmujący zażalenia i życzenia rękodzielników.

Zmarli. Tadeusz Sarnecki, syn obywatela z Podola przeżywszy lat 19 po krótkich cierpieniach zakończył życie d. 7 b. m.

Julian Łaguna, były oficer wojsk polskich z 1831 r. niegdyś obywatel ziemski powiatu rawskiego, zmarł w 89 roku życia w Siedlcach w Królestwie Polskiem.

W Wiśniczu między Bochnią a Limanową została otwartą stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Lwów, 8 marca. Dnia dzisiejszego odbyły się zgromadzenia dwóch Towarzystw, mianowicie: Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokół“, pod przewodnictwem prezesa dra Zgórskiego Alfreda. Ze sprawozdania za rok 1884 dowiadujemy się, że „Sokół“ liczy 61 wspierających a 80 czynnych w korpusie, który jest należycie zaopatrzony we wszystkie przybory. Liczba czynnych członków jest zadziwiająco małą w stosunku do liczby młodzieży i osób któreby mogły wziąć udział w tak pożytecznej instytucyi. Prawda, że młodzież akademicka zupełnie usunęła się od tego obowiązku. A wielka szkoda! Nie chodzi bowiem o to, aby we Lwowie byli potrzebnymi w razie niebezpieczeństwa, lecz głównie z tego powodu powinna należeć do „straży“, aby zająwszy kiedyś stanowisko w miastach prowincyonalnych znawstwem swojem dopomagała do organizowania straży ochotniczych, tak bardzo potrzebnych w mniejszych miastach. Przystępując dalej do sprawozdania, znajdujemy, że kapitał wdów i sierot po członkach wynosi 3.813 złr., a majątek Towarzystwa 7.674 złr. Ćwiczeń pożarniczych odbył korpus 34 i był przy kilkunastu pożarach czynnym. Na dzisiejszem zgromadzeniu wybrano ponownie p. B. Hryniewicza, urzędnika pocztowego, naczelnikiem, przyznając mu za wzorowe prowadzenie korpusu srebrną odznakę; zastępcą naczelnika wybrany p. Koścink Fr.

W sali Kasyna odbyło się popołudniu Walne Zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy. Z przedłożonego sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły:

Obydwie czytelnie lwowskie i dwie bezpłatne wypożyczalnie książek, cieszą się ciągłym i stałym wzrostem członków i czytelników.

Czytelnia na III. dzielnicy, do której obecnie uczęszcza około 200 członków, posiada 14 dzienników i czasopism i ma biblioteczkę, liczącą 850 dzieł, tomów 408.

Jeszcze pomyślniej rozwija się czytelnia na II. dzielnicy, tak, iż obecnie ogólna liczba uczęszczających wynosi około 316 osób.

Czytelnia ta odbiera 22 dzienników i posiada księgozbiór, liczący obecnie 583 dzieł w 776 tomach.

Również szczęśliwie rozwijają się czytelnie na prowincyi.

Ogólna suma dzieł, znajdujących się w czytelniach, wypożyczalniach i wiejskich biblioteczkach wynosi 5608, tomów 6622.

Sejm krajowy udzielił subwencyi w kwocie 200 złr. Rada miasta Lwowa 100 złr. Rada powiatowa rudecka 40 złr. Galicyjska Kasa oszczędności 200 złr. Bank kredytowy galicyjski 200 złr. Bank hipoteczny 100 złr. P. M. Pawlikowski 100 złr.

Przychodu miało Towarzystwo 3140 złr. 76 ct., zaś rozchodu 2879 złr. 34 ct. Majątek Towarzystwa wynosi 2247 złr.

Prezesem wybrano dra Hirszberga, do wydziału weszli pp.: Kowalówka, Kurniewicz, Parasiewicz, Szumski, Ulmer i Wielowiejski.

P. Józefa Markowa, redaktora *Prołomu*, skazano na 25 złr. grzywny za rozpowszechnianie „Kalendarzu chołmskawo.“

W Sanockiem odbyła się jedna z tych pięknych uroczystości domowych jakich tylko w Polsce bywamy świadkami. Dnia 24 lutego zacna rodzina państwa Franciszków Ritterschildów obchodziła rodzinne święto złotego wesela swoich ojców, na które przybył syn, trzy zamężne córki, zięciowie i wnuki, tudzież liczne bardzo grono przyjaciół domu z dalszych stron Polski i najbliższej okolicy, pragnąc oddać hołd domowym i obywatelskim cnotom czcigodnych staruszków. Po rzewnym obrzędzie religijnym w Jaćmierzu, zebrani goście udali się do domu jubilatów w Bażanówce, gdzie podejmowani byli staropolskim obyczajem.

P. Szolc-Rogoziński, jak donosi p. Leopold Kitzmann, obywatel z Kongresówki, a bliski krewny naszego podróżnika, do *Dz Pozn.* telegrafował w ubiegłą sobotę z Hamburga do p. Szolca w Kaliszu, iż się tam znajduje od dni kilku, uwięziony przez władze niemieckie w Kamerunie a ztąd do Hamburga przywieziony. Z tego miasta ma być odstawiony w charakterze oficera marynarki rosyjskiej do Petersburga albo do Kronsztadu, jako ostatniego swego miejsca garnizonowego.

„Tygodnik powszechny“ wydaje numer wyłącznie poświęcony „Panu Tadeuszowi“. Artykuły i ryciny będą uczczeniem pięćdziesiątej rocznicy, jaka w roku bieżącym upływa od napisania genialnego poematu.

Wiedeń, 7 marca. Dziś otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim p. Teodor Bohosiewicz rodem z Kut stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Odkrycia archeologiczne na Górnym Śląsku. Na terytoryum gnichwickiem, w powiecie średzkim (Neumerkt), znaleziono znaczną ilość przedmiotów przedhistorycznych, a mianowicie toporki kamienne, urny typu łużyckiego (z gliny granit zawierającej); dokopano się nadto starosławiańskiego wału zamkowego, a co najważniejsza, znaleziono siekańce srebrne, t. j. monety i srebrne bižuterye podrobnione w kawałki. Rzeczone bižuterye noszą piętno gustu bizantyckiego. Siekańce, jak powyższe, już i po niektórych innych u nas na Śląsku znajdowano miejscach; mieszczą one się zwykle w garnkach i pochodzą z IX, X lub XI wieku, a znachodzą się tylko na przestrzeni pomiędzy morzem Czarnem a Bałtykiem. Specyaliści na polu archeologii sądzą, że zabytki te znaczą szlak handlowy, jaki engi oba łączył morza. Siekańce gnichwickie pochodzą mniej więcej z końca X wieku, gdyż monety arabskie, których części pomiędzy niemi się znajdują, sięgają r. 950, niemieckie zaś (denary ratysbońskie) 985 r.

Właściciel Gnichwic, hr. Gotthard Jeltsch, przesłał część powyżej opisanego skarbu wrocławskiemu muzeum starożytności śląskich, drugą część królewskiemu muzeum starożytności w Berlinie.

Dział ekonomiczny.

Do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej z wielkiego przemysłu z kategoryi I i II wybrani zostali w dniu dzisiejszym: Zieleniewski Ludwik, Baranowski Teodor i Baruch Emil z Krakowa, Gülcher Oskar z Białej, Reich Leopold z Krakowa i Strzygowski Franciszek z Białej.

W dniu 11 marca b. r. nastąpią wybory z małego przemysłu.

W dniu 11 marca nastąpią wybory z małego przemysłu tak z I okręgu krakowskiego, jakoteż i II tarnowskiego.

Nowe utrapienie rolników. Między gabinetami bukareskim i wiedeńskim toczy się od pewnego czasu wymiana depesz, których treść dotyka przedewszystkiem najżywotniejszych interesów Bukowiny i wschodniej Galicyi. Rozchodzi się mianowicie o ponowne otwarcie granicy austryackiej dla przywozu rumuńskiego bydła rogatego. W sprawie tej ministerstwo spraw zagranicznych wysłało przed niedawnym czasem do Wiednia sekretarza p. Ghikę, który powrócił ztamtąd przed kilkoma dniami i zdał rządowi swemu relacyę, pozwalającą się spodziewać, iż rokowania skończą się pomyślnie dla żądań rumuńskich, a więc, że granica dla tamtejszego bydła będzie otwartą. Rokowania między interesowanymi gabinetami trwają dalej, a przedmiotem ich jest już podobno tylko omówienie pewnych ograniczeń i środków ostrożności, jakie zawarować pragnie rząd austryacki.

Tak więc nad głowami naszych rolników zawisła nowa klęska ekonomiczna!

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 7 marca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·25, pszenica śr. 6·25 do 6·75, pszenica podlejsza 5·50—5·70, żyto prima 5·80—5·95, żyto śr. 5·55—5·65, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·50, owies nowy 5·60 do 5·75, owies średni 5·40—5·50, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 5·90 do 5·95, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 4·40—5·00, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·65 do 5·70, cinquantin na maj-lipiec 5·90—5·95, kukurudza czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, koniczyna 40·00—45·00, kopr 35·— do 40·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr Czerniowce, Kocmań, Storożyniec, Seret 26·00 do 27·00, na marzec-październik 28·27.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 7 marca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·25 do 8·50; na wiosnę 1885 r. 8·50—0·00, na maj-czerwiec 1885 8·58—0·00, na jesień 8·87—0·00. Usposobienie spokojne

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 0·00—0·00; na wiosnę 1885 r. 7·13—0·00, na maj-czerwiec 7·25—0·00. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·17—0·00, na czerwiec-lipiec 6·23—0·00. Usposob. spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0·00—0·00, na wiosnę 1885 r. 7·33 do 7·—, na maj-czerwiec 7·43—0·00 Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 27·25—00·00. Usposobienie lepsze.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·50—32·75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·50—23·75; galicyjska 21·50 do 22·—, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·— do 9·10. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 23·25—23·50, N. 00 25·25—25·50. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 31·00 — 31·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 50·00—51·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 38·00—39·00. W tygodniu od 21 do 28 lutego b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 120·—125, podmiejski 105·—115, wiejski 95.00 do 105·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 51·— do 56·, włoski 46·— do 50·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 76·—, francuska 78·— do 86·—, węgierska 62·— do 67 złr., czeska biała 00·— do 00·—. Usposobienie stałe.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·50 do 13·40, banacki 12·00—12·75.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·50 — 23·75 na dworcu; galicyjska 22·25—22·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·50-22·77 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·50—22·75 Usposobienie mdłe.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 9 marca. Stowarzyszenie „Realschule“ wystosowało podanie do ministerstwa oświaty, w którem uprasza, aby ci kandydaci na nauczycieli matematyki i fizyki, którzy się kształcili w szkołach realnych, uprawnieni byli również do nauczania w gimnazyach.

Wiedeń, 9 marca. Radca dworu Langer powrócił z Pragi do Wiednia i zdał natychmiast sprawę ustnie ministrowi z wyników swej podróży. Langer wypracuje na podstawie konferencyj odbytych w Pradze wyczerpujący elaborat o stosunkach niemieckiego i czeskiego wydziału lekarskiego w temże mieście.

Wiedeń, 9 marca. W Konstantynopolu zawiązało się „Stowarzyszenie austryackich i niemieckich izraelitów“, które wystosowało prośbę do rządu austryackiego o przyznanie mu praw gminy wyznaniowej, która jest upoważniona do prowadzenia metryk małżeństw i urodzin.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 marca. (Z Izby poselskiej). W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad budżetem, a mianowicie nad rozdziałem ministerstwa obrony krajowej wniósł p. Stiebitz rezolucyę, ażeby rząd w porozumieniu z wspólnym jakoteż węgierskim rządem zaprowadził ulgi w dotychczasowych ograniczeniach o budowach w obrębie warowni; jakoteż, ażeby ścieśnił sam obręb. Poseł Oberndorff przemawiał za czasowem uwolnieniem od służby wojskowej jedynaków wieśniaków, niezdolnych do pracy na swe utrzymanie.

W czasie obrad nad budżetem oświaty wniósł p. Wildauer rezolucyę, ażeby rząd przedsięwziął nowe budowy w uniwersytecie w Insbruku i zażądał od Izby środków w tym celu.

Wiedeń, 9 marca. Urzędowe sprawozdanie z nieszczęścia w kopalniach Karwińskich, podają liczbę uratowanych osób na 18, zabitych 105, po których pozostaje 43 wdów i 79 sierot. Stan barometru wynosił w czasie katastrofy 730 milimetrów, sprzyjał zatem rozszerzeniu się gazów wybuchających. W trzeciem piętrze z odrębną wentylacyą nie zauważono wcale katastrofy. W piątem piętrze słyszano silny huk, poczem się wszyscy robotnicy i nadzorcy ztamtąd oddalili. Roboty ratunkowe zatrudniają 54 ludzi. — Do niedzieli do przedpołudnia wydobyto 69 trupów.

Paryż, 9 marca. Urzędowe wiadomości donoszą, iż pod Tuyenquan odbyła się gorąca walka. Nieprzyjaciel oszańcował się silnie w wąwozie. Wojsko francuskie okazało nadzwyczajne męztwo. Załoga Tuyenquanu odparła siedm szturmów i zadała nieprzyjacielowi wielką klęskę. Negrier zburzył pograniczne warownie i kazał wysadzić w powietrze bramę warowną na granicy chińskiej.

Damaszek, 9 marca. Arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką udali się przedwczoraj do Bahri, gdzie byli obecni podczas konnych igrzysk Beduinów. Sowicie obdarowawszy ich powrócili wieczorem do Damaszku. Wczoraj po mszy porannej odjechali do Bajrutu, dokąd przybyć mieli dziś w południe i natychmiast odpłyną na „Miramarze“ do Aten.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 marca 1885	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	83·65	8[illegible]·65
„ 5% austr. nieopodat.	99·20	99·15
„ srebrna	84·2[illegible]	84·1[illegible]
„ złota	109·40	109·2[illegible]
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	99·05	9[illegible]·20
Losy z r. 18	13[illegible]·25	159·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	8[illegible]9·—	869·—
„ kredytowe austr.	30[illegible]·75	307·75
Londyn	124·30	124·25
Napoleondor	9·79	9·79
Lombardy	13[illegible]·—	139·25
Losy z r. 1864	171·75	171·50
Akcye Karola Ludwika	269·—	269·—
Akcye Lwow. Czer.	225·—	22[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch.	1[illegible]6·50	176·[illegible]0
Obl. Indem. galic.	102·90	102·40
Losy Prem. Węg.	11[illegible]·20	119·2[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	15[illegible]·25	[illegible]·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	173·75	173·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·40	101·40
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	188·—	188·25
Marka	60·45	6[illegible]·45
Ruble	129·—	129·—
Dukat	[illegible]·81	5·80

Usposobienie giełdy: bez obrotu.

Berlin d. [illegible] marca 1885.		
Banknoty austryac.	165·55	165·35
Wiedeń	165·30	165·10
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	213·35	214·—
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible]·50	6[illegible]·65
4% „ likwidacyjne	5[illegible]·90	[illegible]8·80
Akcye Karola Ludwika	111·2[illegible]	11[illegible]
„ kredytowe	51[illegible]·—	51[illegible]·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.:* *osobowy:* *posp.:* *mięsz.:*
Kraków odj.: $9._{8}$ rano $10._{46}$ rano $9._{18}$ w. $10._{49}$ w.
Lwów przyj.: $5._{12}$ p. p. $9._{7}$ w. $5._{16}$ rn. $11._{12}$ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: $6._{18}$ rano } *Tarnów* przyjazd: $9._{7}$ rano
Rzeszów „ $12._{10}$ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ przed połud.
Wieliczka przyj.: $11._{49}$ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.:* *kuryer.:* *miesz.:* *posp.:*
Lwów odjazd: $3._{45}$ rn. $12._{47}$ pop. $4._{48}$ w. $10._{26}$ wn.
Kraków przyj.: $2._{33}$ pp. $8._{18}$ w. $5._{10}$ rn. $6._{48}$ ran.

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: $1._{24}$ pop. } *Kraków* przyjazd: $7._{53}$ w.
Tarnów „ $4._{46}$ pop.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6._{15}$ wieczór.
Kraków przyjazd: $6._{58}$ „

Z Wiednia: *osobowy:* *pospieszny:* *mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano $2._{25}$ pop.
Kraków przyjazd: $9._{42}$ w. $8._{30}$ w. $7._{32}$ rano
osobowy: *mięszany:* *kuryerski:*
Wiedeń odjazd: $8._{30}$ w. $9._{40}$ w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: $9._{45}$ rano $5._{27}$ pop. $8._{28}$ rano

Z Prus: o godz. $3._{15}$ popoł. mięszany, o g. $8._{30}$ wiecz. pospieszny i o g. $9._{42}$ w. osobowy:

Z Warszawy: o godz. $8._{22}$ rano kuryerski, o 9_{45} rano osobowy i o $5._{27}$ pop. mięszany.

Do Wiednia: *osobowy:* *pospieszny:* *mięszany:*
Kraków odjazd: $5._{40}$ rano $6._{55}$ rano $9._{30}$ r. 5. w.
Wiedeń przyjazd: $7._{15}$ w. $4._{20}$ pop. $4._{12}$ r. $12._{5}$ pp.
osobowy: *kuryerski:*
Kraków odjazd: 3. pop. 8_{15} w.
Wiedeń przyjazd: $5._{10}$ rano $5._{48}$ rano.
Wrocław przyjazd: o godz. $6._{10}$ w. } *pospieszny.*
Berlin „ „ $8._{59}$ w.

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego. bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 14 52

Zarząd Zakładu gazowego W KRAKOWIE.

KOKS.

Pierwszy tomik **Poezyj i ulotnych wierszyków**, pod tytułem:

„**Jesienne plony**“ Gozdawity, przez *Wł. Gozdawę Gołębiowskiego* własnym nakładem w celach dobroczynnych wydane, we wszystkich księgarniach są do nabycia po **1 złr.** w. a 283 1

Kamienica

przy ulicy Grodzkiej, przynosząca blisko 11% czystego dochodu, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Bliższe szczegóły udzieli się na listowne zapytania pod adresem: **A. Z.** poste restante Kraków.
282 1 3

Obszar dworski

w Galicyi zachodniej, niedaleko Tarnowa, przy samej kolei żelaznej i szosie wiedeńskiej, ma do wypuszczenia w dzierżawę z wiosną hurtem lub na morgi częściowo, komasowany kompleks gruntów ornych, 150 do 200 morgów. —

Bliższa wiadomość w kancelaryi Wgo Dra **Serafińskiego,** adwokata krajowego w Bochni. 281 1 3

250 tysięcy dobrze wypalonej

cegły

ma na sprzedaż **Zarząd dóbr Płaszów,** (poczta Podgórze) pod Krakowem.
286 1 5

פיר פסח

סדר טיכער

אלם נייעסטעם

fl. 2.80 אונד fl. 1.10

פער שטיק.

שטיקערייפאבריק

וויען

ראטהענטורמשטראססע

37.

291 1 3

KSIĘGARNIA POLSKA

A. D. BARTOSZEWICZA

we Lwowie 14, Plac Halicki 14,

otrzymała na skład główny:

Zasady nauki społecznej, czyli religia fizyczna, płciowa i przyrodzona. Rozprawa o prawdziwej przyczynie trzech głównych społecznych klęsk: ubóstwa, nierządu i celibatu i o środkach zaradczych na nie. Przez dra Medycyny. Przekład z angielskiego. 8ka. str. 608. Cena **1.50,** z przesyłką pod opaską **1,70.**

Poezye Bolesława Czerwińskiego, **1** złr., z przesyłką **1.15.**

Piosnki i gawędy humorystyczne, M. Rodocia. 6 tomików. Cena każdego 20 ct.

Satyry M. Rodocia. Serye nowe. **50** ct., z przesyłką **85** ct.

Piosnki Berangera, przekład Rodocia. 2 wydanie. **1** złr., z przes. **1.15.**

Obrazki dramatyczne Korneia Ujejskiego: Smok siarczysty. Smok swatem. Cena **1.50,** z przesyłką **1.70.**

Pisma pośmiertne J. Słowackiego. **2** złr., z przesyłką **2.20.**

Rusini, powieść w [illegible] częściach J. Laskownickiego. **1** złr. z przes. **1.15.**

Marzyciele, powieść hist. z pierwszej połowy XIX w. (rok 1846 w Galicyi). 3 tomy. Przez J. Rogosza. **3** złr., z przesyłką **3.25.**

Z niedawnej przeszłości (legiony węgierskie), podała Krystyna **60** ct., z przes **75** ct.

Dzieje Polski w zarysie, podręcznik szkolny przez L. Tatomira. **1.60,** z przes. **1.80.**

Przegląd archeologiczny, organ c. k. konserwatoryum pomników, oraz Tow. Arch. kraj. we Lwowie. 3 tomy **4.50,** z przes. **5** złr.

Życie i sprawy T. T. Jeża, przedstawił W. Holewiński. **1.50,** z przes. **1.65.**

Wrażenia z podróży na Wschód, przez J. Treterową, **80** ct., z przes. **95** ct.

Studya estetyczne Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, 2 tomy, **2.80,** z przes. **3** złr.

Obrazy wszechświata. Astronomia i Geologia popularna. Napisał Dr. Jan Stella Sawicki. Z 60 drzeworytami **1.50,** z przes. **1.7**

Socyologia Augusta Comte'a, rozprawa filozoficzna dra B. Limanowskiego **60** ct., z przesyłką **75** ct.

Komuniści. Studyum socyologiczne systematów Tomasza Morusa i Tomasza Campanelli: Utopia i państwo słoneczne. Przez dra B. Limanowskiego. **60** ct., z przes. **75** ct.

(**Uwaga.** Za pobraniem pocztowem pod opaską wysyłać nie można) 102 4 5

OBWIESZCZENIE.

Trzecie zwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się **dnia 21 marca 1885 r, o godzinie 10 przed południem** w sali Rady gminnej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej z obrotu interesów w r. 1884.
2. Przedłożenie rachunków i bilansu z roku 1884.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4. Udzielenie Zarządowi absolutoryum.
5. Propozycya Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
6. Wybór stałej Komisyi rewizyjnej na rok 1885.
7. Zmiana §§ 37 i 56 Statutu.
8. Wnioski członków.
9. Wybór członków do Rady nadzorczej.

Za Radę nadzorczą: 280 1

Prezes *Żurowski.* Sekretarz *Mühlrad.*

F. BRUNO HAHN

w **Krakowie** ulica Grodzka Nr. 2,

poleca

wielki skład haftów na kanwie, atłasie, suknie, oraz wszelkich materyałów i przyborów do haftu.

Bawełny różnego rodzaju i koloru, nici, igły, przybory do ubrań damskich i męskich. rzeźby, przybory toaletowe, gorsety i t. d.

Story i żaluzye drewniane.

Zabawki dla dzieci. 293 1 10

L. Zagórny Marynowski

Główny Skład PIWA butelkowego

„pod Gambrynusem“

w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.

PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**

BOK czyli **Porter** krajowy. 49 15 ?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

Trawę miodową

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu**, poczta Łapanów i pan *Michnik* w Bochni

I gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.

II gatunek po cenie 3 złr. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie.
327 3 10

112 10 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Agencya Jarosławska

Banku Rolniczego we Lwowie

utrzymuje na składzie: koniczynę czerwoną i szwedzką bez kanianki, tymotkę, groch, wykę itd. i sprzedaje takowe po cenach targowych; przyjmuje zamówienia na wszystkie nasiona do siewu wiosennego, pośredniczy na rzecz swych członków w zakupnie i sprzedaży płodów rolniczych i poleca swój **Skład maszyn** z pierwszorzędnej fabryki.
258 3 4

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„LE HOUBLON“** i **„MAIS“** w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie i częściowo** Fabryka

F. Szukiewicza

w **Krakowie,** Rynek A-B.

Próby na żądanie darmo i opłatnie.
270 3 36

C. k. koleje  państwowe.

Z powodu nadzwyczajnych stosunków ruchu przyjmuje się aż do dalszego rozporządzenia towary do przewozu na wszystkich liniach w Galicyi, podlegających c. k. Generalnej Dyrekcyi austr. kolei państwowych, w myśl §. 55 regulaminu ruchu tylko pod tym warunkiem, jeżeli nadawca zgodzi się na to. by przesyłka aż do możliwego załadowania na składzie pozostała.

Oprócz tego dolicza się na pomienionych liniach w myśl §. 57 regulaminu ruchu i na mocy dotyczącego zezwolenia władzy nadzorczej do regulaminowego czasu expedycyi nadwyżka 48-godzinna.

Wiedeń dnia 7 Marca 1885.

C. k. Generalna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

Ogłoszenie.

81 10 10

Henryk Schmidt, Altona pod Hamburgiem, istn. od 1858

rozsyła pocztą **opłatnie, najsmaczniejsze** towary, opakowane w **5 kl.** woreczkach lub paczkach, po najumiarkowańszych cenach, a mianowicie:

Mocca szlachetna i wyborowa	złr. 5.60
Java Menado, złotobrunatna wyborowa	„ 5.50
Mocca perł. przewyborna, wydajna	„ 4.40
Jawa złota, wielkoziarnista, mocna, wyb.	„ 5.—
Ceylon perłowa, przewyb., bardzo mocna	„ 5.60
Ceylon plant., arcyświetna, mocna	„ 5.30
Ceylon wielkoziarn., niebieskoziel., moc.	„ 4.60
Cuba, zielona, wyborowa, mocna, wyd.	„ 4.50
Jawa zielona wielkoziarn., przyj. mocna	„ 4.—
Portorico mocna delikatna	„ 5.10
Guatemala, wyb. łagodna	„ 4.60
Santos, najlepsza, wielkoz., b. mocna	„ 3.70
Campinas najczyściejsza, mocna, wyd.	3.70
Rio prawdz., mocna, czysta	„ 3.50
Ryż stołowy najl. złr. 1.30, 1.50 i	„ 1.80
Sago perłowe prawdz. wschodnio-ind.	„ 1.80
Migdały słodkie, wielkie wyborane	„ 4.80
Rodzynki sułt. bez pestek	„ 2.10
Elemé rodzynki największe, przebrane	„ 2.50
Cukier trzcinowy wsch.-ind. w kostkach	„ 1.10
Kawior **Elb.** śred.-ziarn. 1 k. złr. 2 2 k. złr.	3.75
Kawior **Ural.** gr.-ziarn. 1 k. zł. 3.15, 2 k. zł.	5.90
Kielskie **Bucklingi,** tłuste, ca. 45 szt. skrz.	„ 2.05
Kielskie **Sproty** trwałe, ca. 400, 2 skrz.	„ 2.—
Węgórz Gelée, 2½ k. becz. zł. 2.30, 5 k.	„ 3. 0
Sardynki ruskie, wyśmien. 120 szt. becz.	„ 2.
Islandzka rulada z ryb bez ości	„ 2.—
Śledzie pełne holend., największe, 25 szt.	„ 1.70
Śledzie tłuste kupieckie, 30 albo 45 szt.	„ 1.80
Śledzie delikat. sol. drobne, około 200 szt.	„ 1. 5
Sardele brabanckie, 1 k. złr. 2.—, 2 k.	„ 3.15
Łosoś i hummer za 6 puszek	„ 3.—
Ryby świeże jako to: S[illegible] (jęz. mor.) Cabliau, Miętus	„ 1.75
Ostrygi świeże, żywe, około 50 szt. skrz.	„ 2.?0
Jamaica Rum najlepszy 4 litry	„ 4.5
Cognac de Champagne najlepszy 4 „	„ 7.55
Herbata **Congo,** mocna kilo	„ 2.30
Herbata **Souchong,** przyj. aromat. „	„ 2.90
Herbata **Pecco kwiat,** wyborna, moc. „	„ 5.70

Fabryka parowa Cykoryi i surogatów Kawy

Antoni Rozmanit — Kraków

poleca **Cykoryę Pragską gorzką,** wyrabianą z krajowego surowego materyału, odznaczającego się bogactwem części pożywnych i goryczki Cykoryi właściwej. Jako przymieszka do kawy śmiało rywalizować może ze wszystkiemi znanemi fabrykatami tego rodzaju.

Tudzież **KAWĘ śrutową francuską,** czyli cykoryę śrutową, preparowaną na sposób francuski. We Francyi bowiem surogaty kawy podlegają ścisłemu nadzorowi władzy. Cykorya nie jest tam znana w formie u nas tak powszechnej, jako trudnej do kontroli, tylko w postaci mniej lub więcej drobnego śrutu, którego przymioty łatwo sprawdzić. Klarowny odwar tej cykoryi odznacza się ciemno-czerwoną barwą, tudzież wybornym smakiem i zapachem. Szczególniej zaleca się jako przymieszka do robienia czarnej kawy.

Oba te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 274 3 25

Mężczyzna

młody, żonaty, praktycznie i teoretycznie wykształcony w gospodarstwie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryę, jako ekonom, kontrolor, lub kasyer przy gospodarstwie od 15go marca. — O listy uprasza się pod adresem **L. K.** poste restante, poczta Bóbrka w Galicyi. 265 3 3

Młody, inteligentny, dobrze polecany pomocnik, znajdzie stałe umieszczenie z odpowiedniem wynadgrodzeniem w handlu **Hübner i Hanke** we Lwowie.

Obznajomieni z interesem farbowym mają pierwszeństwo. 272 3 3

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 17 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.

dwa Folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się:

1szy z 455 morgów ornego pola,
128 „ łąk i pastwisk;
2gi z 423 „ ornego pola,
65 „ łąk i pastwisk.

Warunki do przejrzenia w Zarządzie dóbr Sokołów pod Rzeszowem. 214 15 20

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5

polecają swój

Magazyn ubiorów męskich

zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie od 20 do 45 złr.
„ wizytowe od 35 do 45 złr.
„ czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 224 13 30



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach

J. B. Prüwer

w Krakowie, ul. Grodzka, 59.
41 2 12

Nasienie buraków pastewnych

sprzedaje pod gwarancyą

Angielskie **Mamuth** długie czerw. 25 złr.
Żółte **Klumpen** 23 „
Żółte **Oberndorfskie** 26 „

za 100 klg. wagi netto, loco dworzec Rzeszów, za gotówkę albo za zaliczką.

Zarząd dóbr Rudnika,

262 3 6 stacya kolejowa Rzeszów.

Krakow, dnia 9/3.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	128 75	129 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 25	60 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 78	9 85
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 70	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 50	102 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 90	91 60
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „ „	99 85	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	101 75
5 „ „ „ „ z prem. 10%	98 60	99 25
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ 100	89 50	— —

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 7/3.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	284 —	288 —
6% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 50	100 50
6 „ „ „ „ „ „ 100	91 75	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 50	102 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej	96 60	97 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	90 60	91 60

Warszawa, dnia 7/3.

	płacą	żądają
5% Listy zast. m. z. [illegible] (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 „ [illegible]	—	88 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 7/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 50	83 65
4⅕ „ „ srebrna „ 100	84 05	84 20
4 „ „ złota „ 100	108 60	108 85
4 „ „ pap. nowa „ 100	99 20	99 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	129 50	130 50
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 80	139 20
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	143 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	— —	— —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
5 „ „ srebrna „ „ 100	98 80	98 95
5 „ „ pap. „ „ 100	94 05	94 20
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	109 25	109 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 25	119 75
— „ „ po 50 złr. „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	119 —	119 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 50	103 25
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	103 25	103 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	102 40	103 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	103 25	103 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1873 „ 1	104 —	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	35 40	36 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	23 —	23 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	— —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 45	101 60
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	102 90	103 10
4½% „ „ „ „ „ 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	97 75	98 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 20	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 75	101 —
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 50	— —
5 „ [illegible] za złr. 100	83 80	83 60
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 30	76 60
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	118 25	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 20	99 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. na sztukę 1	194 20	194 80
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	10? —	100 30
5 „ Nordosty na 200 złr. za złr. 100	99 2?	99 60

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary na 40 złr m. k.	43 50	44 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 0
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 75	20 25
Koglewich na 10 fr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	18 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	46 —	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 50	40 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	16 —	16 40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	9 50	9 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 25	20 25
Salm na 40 złr. m. k.	54 60	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	— —
4⅕% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 75	30 50
Windischgrätz na 20 złr. m. k.	38 —	39 —

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	108 40	108 80
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107 25	107 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	303 40	303 70
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	311 75	312 25
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 40	10? 70
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	869 —	871 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	75 —	75 25

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	188	188 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2475 —	2480 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	211 25	212 —
5 „ Karola Ludwika na 200 „	268 25	269 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	152 25	152 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	224 75	225 25
5 „ Rudolfa na 200 „	186 25	186 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	187 75	188 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	306	306 30
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	138 75	139 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 81	5 83
20-to Frankówki „ „	9 79	9 80
20-to Markówka „ „	12 09	12 11
Pół-imperyały ros. pełno ważne „ „	10 09	10 11
Funty szterlingi „ „	12 37	12 42
Tureckie liry złote „ „	11 10	11 12
Banknoty wieskie „ „	48 70	48 80
Ruble papierowe „ 100 „	129 25	129 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.